

na stronie 2 -ci.)

Wypadki lwowskie

Ponowne wystąpienie senatora Bartla w Senacie

(POCZĄTEK NA STR. 1-ej).

List prof. Bartla i moje przemówienie, wyrażające oburzenie spowodowane faktem rozwoju wypadków we Lwowie, że członka komisji spotykały szkodliwy za jego stanowisko na tejsze komisji, wywołało tę nową falę zająć.

Na moje i na prof. Bartla rzucano insynuacje, że jesteśmy wrogami młodzieży. Proszę panów. Nie jeden z nas w jednym szeregu z tą młodzieżą siedzi na wojnę i walczył o Lwów, walczył o Polskę. I teraz się mówi, że jesteśmy wrogami młodzieży. Tak jest. Będziemy wrogami tej młodzieży, która wprowadza politykę do uczelni.

Wczoraj bolówka napadła na mnie, szefi narodowe, dzisiaj na swych ko-

legów ludowców, jutro nie wiadomo na kogo pójdzie. Musimy być przeciwnikami, tego, co złe, musimy to złe wyłazić, aby przyszyły na jego miejsce dobre nawyki. Chęć specjalnie podkreślić miejsce, gdzie się prowadził ta walka.

Właśnie tam, gdzie rzuca się hasła zjednoczenia wszystkich Polaków do walki o wolność. Tego nie robi Lwów, (oklaski). To robi garstka młodzieży, która nie czuje nad sobą dostatecznej opieki. Sen. Kolankowski mówił, że senatowi akademickie są bezradne, nie czując za sobą oparcia i dostatecznej opieki.

Następnie przemawiał sen. Bartel.

Przemówienie prof. Bartla

Sen. prof. Bartel oświadcza na wstępie: jeden z najświetniejszych umysłów ginącej epoki, myśliciel i artysta o sercu czystym, jak serce dziecka, Stanisław Witkiewicz, ojciec, wypowiedział zdanie, które narzuca mi się, jako smutna prawda na odciśnięcie mojej pracy zawodowej z niezwykłą siłą i wyrazistością.

„Jeżeli — mówi on — w obydwóch danego społeczeństwa ludożerstwo jest zjawiskiem normalnym, jeżeli jest uznane za godziwy i moralny sposób odżywiania się, zjedzenie południcy bliźniego nie poniża tego, kto ją zjadł. Jeżeli jednak ludożerstwo uznane jest za czyn zły i podły, a jednak ktoś, zjadając południcę bliźniego, może nie tylko bezkarnie istnieć wśród społeczeństwa, ale nawet posiadać jego szczególne względy, dowodzi to zupełnej sprzeczności pojęć i czynów, dowodzi, że stan tego społeczeństwa jest bardzo lichy“.

Przez szereg lat hyperboliczne zjadanie południcy zarówno żydowskiej jak i polskiej uchodziło w społeczeństwie akademickim za czyn normalny. Będąc zasługą Ciała Ustawodawczych i rządu, jeśli nastąpi powrót do normalniejszego pojmowania obowiązków wobec kultury i człowieka.

Wystąpienie moje na komisji spotkało się też z dezaprobatą profesorów, którzy są sympatami tak zwanej młodzieży narodowej. Rektor politechniki przeprowadził uchwałę Senatu, która nie wymieniając mego nazwiska, potępiła moje wystąpienie. Później zapadła druga uchwała, że owo potępienie nie stosuje się do mojej osoby.

Ta druga uchwała nie została ogłoszona. Nastąpiły wyrazy wrogich do mnie uczuć w uchwałach towarzystw samopomocowych. To wszystko ilustruje atmosferę, jaka panuje we Lwowie.

CZTERY PRZYCZYNY

Fakt przeciągania się studentów politechnicznych istniał tak że przed wojną. Obliczono, że przeciętnie potrzeba było 13,8 lat na wykształcenie jednego inżyniera z pośród wszystkich zapisanych. Według tej samej metody obliczenia po wojnie okazuje się, że dla poszczególnych lat naukowych liczby te wahają się od 4,5 do 25,6. Średnio wypada dla wydziału architektonicznego 13,3 lat dla inżynierii 11,5 dla wszystkich wydziałów politechniki 10,2. W rzeczywistości tylko pewna część studentów dochodzi do dyplomu, a reszta po większej lub mniejszej ilości lat rezygnuje ze studiów. Na 109 wstępujących otrzymuje dyplom 30 — 36 osób. Współtawodnictwo liceów technicznych, gdzie dyscyplina szkolna zastąpi swobodę nieuczenia się, może doprowadzić do uzdrowienia stosunków.

Jakie są przyczyny tego marotrawstwa czasu, energii i pieniędzy na politechnice?

Po pierwsze: niedostateczne przygotowanie większości kandydatów, przyczynę przygotowania kobiet jest procentowo lepsze. Kobiety są też bardziej pra-

cowite i naogół inteligentniejsze od studentów męczyzn.

Po drugie: ubóstwo znacznej części młodzieży płci męskiej, spotęgowane wysokimi opłatami szkolnymi.

Po trzecie: przeciążenie młodzieży materiałem naukowym. Po czwarte: operacje polityczne, prowadzone przez garstkę awanturników, posługujących się wszelką bronią od potwarzy do skrytobójstwa.

Omówiwszy trzy pierwsze przyczyny fatalnego stanu rzeczy, sen. Bartel przeszedł do obszerniejszej analizy czwartej przyczyny stanu chorobowego naszego życia akademickiego, — mianowicie — do operacji politycznych, prowadzonych przez garstkę awanturników. Mówca stwierdza, że ten stan chorobowy życia akademickiego jest najbardziej zaogniony, i że dotychczasowa terapia, polegająca na nalepieniu plasterków, nie przyniesie zdrowia.

A plastry już od lat rektorzy, senat akademicki i p. minister. Tymczasem rana ropieje i zatrutą bodajże coraz bardziej organizm.

ŚWIAT PROFESORSKI

Ocena sprawy, diagnoza, stan nie jest łatwiejsza, jeśli zaprzestaniemy uważać młodzież za ciało jednorodne. Nie są niemi także grona profesorskie. Ulegamy tu sugestiom jednej partii politycznej, dla której traktowana nie zbiorowiska akademickiego, jako ciała jednorodnego, jest bardzo dogodna.

Anektuje ona tym sposobem popelniając zwycięstwo oszustwa, całą młodzież dla siebie, dla swoich partyjnych celów.

Uważa się za reprezentację całej młodzieży akademickiej wbrew jej woli. A tymczasem, tak jak społeczeństwo — tak też i młodzież składa się z grup o różnych światopoglądach, o różnym pojmowaniu swych obowiązków wobec Boga i bliźnich, wobec siebie i społeczeństwa.

To samo odnosi się do profesorów. Byłoby błędem uważać świat profesorów akademickich za pozbawiony małych namietności i błędów ludzkich: próżność, snobizm, wygoda, egoizm i zmaterializowanie nie w mniej szym panują tam stopniu, aniżeli w innych ośrodkach ludzkich.

Stosunek też profesorów do anarchizujących wystąpień studentów zależy oczywiście od indywidualności, tak bardzo w tym świecie różnorodnej.

BŁĄD KARDYNAŁNY

Dopiero przez rozszczepienie świata studentów i świata naukowców na wszystkie kolory, można rozpatrywać i rozumieć panujące w świecie akademickim stosunki. Barwy te mieszą się w licznych stosunkach i dają w wyniku zjawiska niekiedy dziwaczne, a czasem potworne. W odniesieniu do młodego pokolenia popelnia się — moim zdaniem — błąd kardynalny, polegający na eliminowaniu akademików od reszty młodzieży. Stworzono w ten sposób jakąś szczególną rodzaj elitę, w której główną cechą jest to, że za wielkie pieniądze podatków stosunkowo mało jej część, bo zaledwie 1/3 dochodzi do lepszej pozycji społecznej.

Chyba jeden wzgląd usprawiedliwiałby w naszych stosunkach wyróżnianie akademików od reszty młodzieży uczącej się i pracującej a tymi byliby względy na zachowanie się pewnej je części w murach uczelni i poza nimi, wobec kolegów, profesorów, władz akademickich, władz państwowych, a nawet państwa. Jest to wyróżnienie mało zaszczytne i oby najrychlej znikło.

Opinia publiczna zbudziła się już i zrozumiała, że dalsze trwanie tego stanu nie jest możliwe. Przecież na miłość Boską, ta młodzież przejmie moralnie i faktyczne kierownictwo państwa — czyż gwałt, palka z ołowianem zakończeniu, skrytobójczy noż, ostatnio zaś fosfor rozpuszczony w dwusiarce węgla, oszczerstwa, anonimowe ulotki, czy to mają być legitymacje tego wysokiego posłannictwa.

PODJAŁEM WALKĘ...

Podjąłem walkę z bezczeszczeniem świątyni nauki, z lekceważeniem, leniem i poniewieraniem władz akademickich przez zorganizowaną, spryskowaną grupę rozpoliczowanych młodzieńców, ale także walkę z pobłażliwością tychże władz wobec gwałtów i anarchii. Rektorem politechniki lwowskiej był wówczas człowiek o niezwykłych walorach umysłu, serca i charakteru. Byłem w tym czasie członkiem senatu politechniki i z prawdziwym podziwem obserwowałem, jakimi ofiarami ze swego zdrowia płacił rektor Gabriel Sokolnicki za wolę utrzymania powagi swego urzędu i za zdecydowane stanowisko wobec prób narzucenia mu gwałtem i terrorem postępowania odpowiadającego partyjnym kanonom władz samopomocowej instytucji młodzieży, która z założenia nie powinna posiadać żadnych cech organizacji politycznej.

Co więcej, ciężka obraza rektora została wtedy zlekceważona przez senat akademicki. Wystąpiłem z pretestem do ministerstwa, w którym powiedziałem, że senat politechniki postępowaniem swoim złożył z własnej woli samorząd szkoły w ręce przewodniczących i referentów wieców pewnej części młodzieży, a w zajęciu przez niego stanowisku wyraziła się zupełna bezsilność dzisiejszego ustroju szkoły akademickiej wobec naporu demagogii, rządzącej częścią młodzieży i godzącej w powagę, spokój i możność spełniania zadań, do których powołane są szkoły akademickie.

Dotąd co pewien czas zachodziły na terenie politechniki wypadki, które musiały wywołać oburzenie, a nawet wstręt. Widziałem na korytarzach szkoły w kałużach krwi leżących pobitych studentów żydów i przechodzących obok nich z cynicznym uśmiechem studentów aryjskich nazajutrz po ich powrocie z Częstochowy.

Załatwiono tym sposobem problem żydowski w Polsce. Zoologiczna nienawiść podała rękę głupocie i w imię frazeologii państwowej budowała zręby nowej Wszechpolski.

ULOTKI AKADEMICKIE

Obraz stosunków — powłada mowa — nie byłby pełny, gdybym nie zapoznał wysokiej izby z bronią, którą posługuje się grupa studentów, używająca firmy „Polska Młodzież Akademicka“, a którą są ulotki. Mówca przytacza próbki stylu i poziomu tych ulotek, podnosząc, że fakt wydawania takich ulotek pod firmą „Polskiej Młodzieży Akademickiej“ jest czemś tak ohydny — powiada mowa — że chyba nie znajdzie obrony. Potwarz, oszczerstwo i klarosławie miałyby legitymować tych złodzieiwości czci ludzkiej do objęcia, jak tego pragną, władzy w Polsce. Na jakie wyżyny wzniesliby tacy ludzie naród i państwo.

MINISTER ZOBOWIĄZAŁ SIĘ

Pan minister WR i OP oświadczył w Sejmie dnia 20 lutego, że będzie wyzykiwał w pełni swo-

je uprawnienia, aby sprowadzić naprawę tych stosunków (mowa cytuję dosłownie oświadczenie ministra). To wypowiedzenie uważam za zobowiązanie, które, wierzymy, będzie zrealizowane i to bez dalszego odwlekania. Dalsza chwiejność i brak zdecydowania narażałoby na wielki szwank dobro publiczne, do którego strzeżenia powołani są ministrowie Rzeczypospolitej.

AUTONOMJA UNIwersYTECKA

W notatkach pewnej części prasy pojawiły się w związku z moim wystąpieniem opinie, oparte bądź na ignorancji, bądź na złej woli.

Sugerowały one opinii publicznej dwie nieprawdy: — jedna szła w tym kierunku, że opowiadam się za ograniczeniem autonomii w szkołach akademickich, drugą, że wystąpienie moje wymaga mobilizacji obrony młodzieży, którą atakuje.

Ludzie używający i nadużywający słów „autonomia uniwersytecka“, w znacznej ilości nie rozumieją, na czym właściwie owa autonomia polega i co jest jej istotną treścią.

Treść ta zawarta jest w art. 1 ustawy o szkołach akademickich, który mówi, że: „Szkoły akademickie zorganizowane są na zasadzie wolności nauki i nauczania“.

W dalszym ciągu artykułu ten mówi o zadaniach szkół akademickich w którym jest prowadzenie badawczej i twórczej pracy naukowej, kształcenie i wychowanie słuchaczy na świadomych swych obowiązków obywateli Rzeczypospolitej.

Czy mógłbym chcieć ograniczać te piękne zadania, zadania, które były treścią mego życia i życie temi wypełniły?

Przeciwnie, uważam za obowiązek swój, którego spełnieniu poświęcić jesień dni moich, przyczynić się do usunięcia wszystkiego, co cełom określonym w ustawie akademickiej stoi na przeszkodzie.

JEDNA Z PRZESZKÓD

Jedną z przeszkód paraliżujących zadania szkół akademickich, to akcja grupy zdeprawizowanej młodzieży, która opano wawszy towarzystwa samopomocowe i domy akademickie, — prowadzi na terenie akademickim wyraźnie akcję polityczną znajdującą poparcie w części profesorów.

Większość młodzieży stoi zdala tej akcji, chce pracować i pracuje.

Jest ona terrorizowana i często nie potrafi obronić się przed naciskami i gwałtami.

Władze akademickie nie zawsze dorastają do ciężkich zadań, jakie na nie wkłada sytuacja.

STANOWISKO PROF. BARTLA W KWESTII ŻYDOWSKIEJ

Zdawało mi się, że poruszane przeze mnie zagadnienia mają aspekt żydowski, że sprawa żydowska, a nie żadna inna są podłożem, na którym budują wyzyny studentów.

Fakty, których ograniczony czas przemówienia nie pozwala mi szczegółowo analizować, mówią co innego, niektóre z nich są bardzo świeżej daty dość powszechnie znane i chyba dostatecznie jaskrawe. Abv oszczędzić niektórym moim przeciwnikom — liczę się tylko z tymi, których Bóg obdarzył dobrą wolą, — niepotrzebnych trudów walki z rzeczywistością urojona, określić w paru słowach stosunek swój do sprawy żydowskiej.

Daleki jestem od niedoceniania zagadnienia żydowskiego w Polsce, skoro ono istnieje i to w jaskrawej postaci. O istnieniu jego świadczą struktura społeczeństwa - narodowa naszego kraju, przerost ilościowy żydów w handlu, przemysłu, rzemiosła i wolnych zawodach, struktura ta jest nienormalna, a przez to niezdrowa. Niezdrowa dla obu narodów.

Rząd będzie musiał ruszyć sprawę z martwego punktu, pomimo i po przez wszystkie trudności, które są do zwalczania. —

Gorące dni Lwowa

(Początek na str. 1-ej)

znów widać patrol konny w zielonych szynclach, z karabinkami na plecach, po kawalersku.

Co się tam dzieje? — pytam szolera. „Tu micszka senator — proł Bartel“ — brzmi odpowiedź.

Senator Bartel właśnie przemawia w Senacie wśród oklasków senatorów ozonowych.

NIEZAWINIONA NIEDYSKREJCJA

Jest jeszcze jeden punkt we Lwowie, szczególnie pilnie strzeżony, chociaż oko nie dojrzy tam policji umundurowanej. To dom nr. 15-ty przy ulicy Zimorowicza. Tu mieści się redakcja „Dziennika Polskiego“, lwowskiego organu Ozonu. Organ Ozonu, to znaczy brak czytelników i subwencji.

„Słowo Narodowe“ i Spółka Wydawnicza pod firmą „Słowo Polskie“, (wydająca ozonowy „Dziennik Polski“) dwa podobne tytuły. Poczta popełnia omyłkę. Pewnego dnia w grudniu ub. roku „Słowo Narodowe“ otrzymuje list o niezwyklej jak dla pisma Stronnictwa Narodowego treści.

List brzmi tak: Centrala. Oddział administracyjno - budżetowy. Do Spółki Wydawniczej „Słowo Polskie“ we Lwowie. Data 19 grudnia 1938 r. Za przekazane za pośrednictwem K.P.O. nr. 511,675, tytułem pomocy prasowej na miesiąc grudzień r.b. 2.950

Dalsze rewizje we Lwowie

WARSZAWA. PAT. W toku dalszej akcji bezpieczeństwa na terenie Lwowa, zostały przeprowadzone w dniu 12 i 13 b.m. rewizje w lokalu Bratniej Pomocy Studentów Politechniki, w dwóch lokalach Stronnictwa Narodowego, w redakcji „Słowa Narodowego“ i w mieszkaniach kilku działaczy Stronnictwa Narodowego.

W wyniku tych rewizji znaleziono we wszystkich lokalach kolportowane na mieście nielegalne ulotki.

Ponadto w Bratniej Pomocy studentów politechniki rewizja ujawniła cztery petardy, przyczem dwie z nich były ukryte w biurku wiceprezesa Zarządu. W redakcji „Słowa Narodowego“ znaleziono pałkę okutą ołowiem.

Słowacja uzyska niepodległość Premier Tiso u kanclerza Hitlera

BRATYSŁAWA. PAT. Wczoraj w godzinach wieczornych red. Mach wygłosił krótkie przemówienie, w którym podkreślił, że Tiso, który wyjechał rano do Berlina, odbył już z kanclerzem Hitlerem ważną konferencję, która ma niezwykle doniosłe znaczenie dla narodu słowackiego.

O wyniku swych narad Tiso zakomunikował już słowackiej radzie ministrów. Według jego informacji, problem Słowacji należy uważać za rozwiązany. Słowacja uzyska niepodległość i wolność i będzie miała możność pełnego i pomyślnego rozwoju narodowego.

W ten sposób Słowacy uzyskają to, do czego od setek lat dążyli.

Prezydent republiki zwołał Sejm na dzień 14 b.m. Sejm poweźmie uchwały, które będą mieć decydujące znaczenie dla Słowacji i całej Europy środkowej.

Będzie miał w tej sprawie cały naród i rozsądniejsze warstwy żydowskie.

Jeżeli walczyć o zmianę stosunków i klimatu w wyższych uczelniach, to bynajmniej nie w chęci zmazania zagadnienia żydowskiego z tablicy dnia codziennego i naszej rzeczywistości.

„WALCZĘ O TYP PSYCHICZNY POLAKA“

Walczę z barbarzyńskimi metodami, stosowanymi przez studentów. Metody te bowiem zagadnienia nie rozwiązują, ani nie przyspieszają, zadają natomiast cios duszy narodu, deprawując ją i pozbawiając cech szlachetności, rycerskości i człowieczeństwa.

Nigdy nie było w dziejach naszego narodu ani części tego zakłamania, ile skupiło się dziś w duszach pewnej kategorii dwunożnych ssaków.

Pod sztandarem krzyża, w blasku relikwii świętych Pańskich uprawia się ludożerstwo.

zł. (słownie dwa tysiące dziewięćset pięćdziesiąt złotych) — odbiór sumy prosimy potwierdzić. Kierownik Oddziału administracyjno - budżetowego, Leon Pułaski.

Pan Pułaski — jak wiadomo prawa ręką marszałka Miedzińskiego. Wcale nieźle, 2.950 zł. miesięcznie i druk w drukarni, należącej do spółki wydawniczej „Gazety Polskiej“. Egzystencja bez czytelników zapewniona.

DWA OBOZY

Wypadki lwowskie rozegrały się i rozgrywają na terenie wyższych uczelni, a jednak dzisiaj dzielą już tutaj społeczeństwo. Oto z jednej strony obóz nacjonalistyczny, niewątpliwie potężny, nie dający się zamknąć w granicach jednej partii, chociaż za cel ataków służy Stronnictwo Narodowe. Oto z drugiej strony przedstawiciel starej demokracji i liberalizmu, były premier Bartel, Klub Demokratyczny, lewica, żydzi, Ozon. Czynniki więc różne, szukające w tej walce z nacjonalizmem różnych celów, działające z różnych pobudek. A jednak koalicja między nimi okazała się możliwa i realna. Stworzył ją wzrost siły nacjonalizmu, który tu we Lwowie jest wynikiem istnienia na terenie wyższych uczelni tylko jednej grupy młodzieży, t. j. młodzieży nacjonalistycznej. Monopartia jest tutaj faktem realnym.

W perspektywie tygodnia

7. III — 14. III 1939 r.

PRZEWROT W MADRYCIE

Wypadki ubiegłego tygodnia w Hiszpanji stanowią wyjaśnienie na pozór dziwnej taktyki, jaką zastosował gen. Franco po zwycięstwie w Katalonii, rezygnując z wyzyskania tego sukcesu przez powstrzymanie się od działań bojowych na większą skalę. Trzeba jednak pamiętać, że gen. Franco nie walczy w kraju nieprzyjacielskim, lecz wojna toczy się pomiędzy Hiszpaniami. Zarówno gen. Franco jak i jego podkomendni kilkakrotnie składali deklaracje i oświadczenia, że pragną doprowadzić do zakończenia wojny domowej bez dalszego rozlewu krwi. Zastosowanie taktyka, wypływająca z motywów patriotycznych okazała się w obecnej sytuacji najbardziej skuteczną. Wszelka ofensywa wojsk narodowych raczej mogłaby podnieść opór strony przeciwej, podczas gdy pozycja wycofująca pozwoliła na powstanie fermentu wewnątrz obozu republikańskiego, który szybciej i z mniejszą ilością ofiar doprowadził do zakończenia bez mała trzy letniej wojny domowej.

Według wiadomości prasy francuskiej i angielskiej przewrót w Madrycie dokonany został w porozumieniu z Anglią i Francją, przyczem szczególnie doniosłą rolę odegrał brytyjski charge d'affaires w Burgos sir Robert Hodgson. Bezwzględna rozprawa z komunistami, złożenie z urzędu premiera Negrina, którego uznano za zdradę i powstanie Rady Obrony Narodowej na czele z gen. Miaja — żołnierzem nie politykiem, ułatwia stronę republikańskiej ogłoszenie kapitulacji i przyjęcie warunków gen. Franco. Jest rzeczą ciekawą, że jeden z głównych organizatorów przewrotu w Madrycie płk. Casado, był przed dwoma laty sprawcą wybuchu wojny domowej, jego bowiem dziełem był mord Calvo Sotelo, przywódcy monarchistów hiszpańskich, który jak wiadomo odegrał rolę iskry, wywołującej krwawą potęgę.

ROZWIĄZANIE PARLAMENTU W BELGII

Pisząc o dymisji gabinetu Pierlot w Belgii zaznaczyliśmy, że była to ostatnia próba zakłajstrowania sytuacji wewnętrznej, że jest rzeczą wątpliwą, aby którykolwiek polityk potrafił sklecić gabinet zdolny do pracy. Jedynym wyjściem z sytuacji wobec nieprzejednanego stanowiska liberałów w sprawie dr. Martensa i niemożliwości uzgodnienia polityki finansowej pomiędzy socjalistami i katolikami będzie rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów. Tak też się stało. Król Leopold III uznał, że wszystkie środki zostały wyczerpane i podpisał dekret rozwiązujący parlament, wyznaczając nowe wybory na dzień 2-go kwietnia.

Kampania wyborcza już się rozpoczęła. Walka toczyć się będzie dookoła trzech spraw: a) sprawy dr. Martensa, która głęboko zatruła atmosferę polityczną kraju i rozpętała namiętności polityczne i wrażliwość narodowościową w Belgii, b) kwestii językowej i c) zagadnień polityki finansowej, a więc walki między zwolennikami deflacji i oszczędności budżetowych, a socjalistami, którzy nie chcą zgodzić się na obcięcie płac urzędniczych, obawiając się, że to pociągnie w następstwie niższe płace robotniczych.

W belgijskich kołach politycznych obawiają się, że nowe wybory nie przyniosą żadnego poważniejszego przesunięcia sił na terenie parlamentarnym, które pozwoliłoby na skrzystalizowanie zdecydowanej i trwałej większości. Naogół uchodzi za rzecz najbardziej prawdopodobną, że socjaliści, którzy w sprawie dr. Martensa zajmowali stanowisko najbardziej kompromisowe, stracą pewną ilość mandatów i przestaną być najliczniejszą grupą w parlamencie, szczególnie w Walonii i w centrum kraju, gdzie sprawa dr. Martensa wywołała niezwykle silną reakcję, socjali-

ści muszą liczyć się z poważnymi stratami. Katolicy natomiast mają szanse utrzymania swego stanu posiadania. Dzięki wpływom w okręgach flamandzkich. Pewną niespodziankę może przynieść akcja reksistów, którzy energicznie zabrali się do kampanii wyborczej — znawcy jednak stosunków belgijskich nie wróżą Leonowi Degrelle wielkiego powodzenia. Pamiętajmy jednak, że i w poprzednich latach było to samo, a jednak reksisci zdobyli poważne wpływy.

GŁODÓWKA GANDHIEGO

Od czasów głośnej akcji t. zw. nieposłuszeństwa cywilnego w Indiach zapominano o Gandhim, a jego kocha przestała być tematem żartów i kawałów. Ostatnio przypomniał się światu Mahatma ogłaszając głodówkę na znak protestu przeciwko władcy Radżkotu, który nie chciał zgodzić się na dokonanie pewnych zmian ustrojowych, mających na celu do puszczenie ludności do udziału w rządach. Mahatma Gandhi liczy obecnie 70 lat i w tym wieku głodówka w każdej chwili mogłaby grozić katastrofą, której następstwa byłyby bardzo groźne dla polityki angielskiej w Indiach. Pod presją angielską władca Radżkotu zgodził się na poczynienie zmian, które dokładnie będą omówione na konferencji z wicekrólem Indii podczas pobytu Gandhiego w New Delhi. Gandhi uznał to ustępstwo i zaprzestał głodówki, która trwała 4 dni.

PRZEWROT W SŁOWACJI — ZMIANY NA RUSI PRZYKARPACKIEJ

Dymisja min. Revaya na Rusi Przykarpaciej i rozszerzenie kompetencji czeskiego gen. Prekoly, który z ramienia Pragi wchodzi w skład rządu karpato-ruskiego w Huszt oraz przewrót w Słowacji, to są owoce jednego drzewa, świadczące, że Praga zamierza prowadzić politykę centralistyczną. Według oficjalnego komunikatu powodem dymisji słowackiego premiera ks. Tiso była akcja, jaką prowadził w Słowacji zwolniony w roku ubiegłym z czeskiego więzienia prof. Tuka i szef propagandy rządu słowackiego Sano Mach. Obaj oni wykorzystywać mieli słabość i niezdyscyplinowanie rządu Tiso, prowadząc działalność skierowaną przeciwko całemu państwu czesko-słowackiemu. Na czym konkretnie działalność ta polegała komunikat oficjalny nie mówi, wiadomo jedynie, że na dzień 10-go marca gwardia ks. Hlinki przygotowywała putsch, którego celem było uwolnienie się od zbyt czulej opieki Pragi. Dymisja rządu Tiso i obsadzenie Bratysławy przez armię czeską, uprzedziły zamiary spiskowców. Następca ks. Tiso został min. Sidor, reprezentant Słowacji w centralnym rządzie w Pradze. Z oświadczenia nowego premiera nie wynika, aby wszystkie zadrażnienia pomiędzy Bratysławą a Pragą zostały usunięte. Odwrotnie premier Sidor tłumaczył się przez radio, że inicjatywa dymisji rządu ks. Tiso nie wyszła od niego, i że nie wyrażał na to swej zgody, protestując przeciwko postępowaniu władz centralnych wobec Słowaków i Słowacji. Aresztowani gwardziści zostali zwolnieni, zwolniono również posłów i starostów aresztowanych przez władze wojskowe. Nie wiadomo jedynie co się stało z prof. Tuką i Sano Machem, głównymi sprawcami ostatnich zaszłości.

W końcu marca premier Sidor wystąpi w Sejmie słowackim z obszernym expozé, w którym przedstawi program rządu.

KTO BĘDZIE PREZYDENTEM FRANCJI

Sprawa wyboru prezydenta absorbuje coraz silniej uwagę francuskiej opinii publicznej. Uchodzi za pewne, że Zgromadzenie Narodowe we Wersalu odbędzie się we wtorek, 5-go kwietnia. Z pośród kandydatów na następców prez. Lebruna wymieniani są Ferdinand Buisson, prezes Izby Deputowanych, Ed-

„Anschluss“ i „Grunwald“

(POCZĄTEK NA STRONIE 1-ej)

I t. d. w tym samym duchu. Oto oni, ci starzy, ostatnia ostoją, którzy czekali na kowieńskie lity i polskie drzewo. Dostali zamiast tego mundury i portrety Hitlera i „są szczęśliwi“, że doczekali tak błogosławionej chwili, że mogą maszerować, maszerować, maszerować z — własnymi synami, bo „moralnym“ Anschlussie b. Kłajpedy, a dzisiejszego Memla, do Trzeciej Rzeszy.

To się nazywa polityka, oparta o instynkt polityczny! Polityka czysta jak iza, bo bez jakiegokolwiek przymieszki „gospodarczych względów“. Niech sobie doktrynerzy rozprawiają o znaczeniu tych gospodarczych względów. O rachunkach i bilansach w zacisznych kantorach zamorskich okrętów. Dziś polityka pójdzie zawsze ulicą; maszeruje i woła, i podnosi ręce do góry, i śpiewa Horst Wessel Lied!

Zwycięstwo ulic!

A żydzi składają swe manatki, likwidują interesy, zamykają sklepy i sklepy towarowe i uciekają z miasta. Ci sami żydzi, którzy jeszcze tak niedawno przestali stawiać na litewską Pogoń, zaczęli popierać Niemców, najmować do swych fabryk kłajpedzkich tylko niemieckich robotników. Poto, oczywiście, żeby ich zjeść. Nie zjeżdżali jednak. Więc uciekają do Kowna w obawie Anschlussu, a uciekają ponoc z Kowna w obawie przed „drugą Czechosłowacją“.

W tej chwili siedzę w restauracji „Wiktorja“. Ale poprzedniego wieczoru siedziałem jeszcze w kawiarni „Monika“ w Kownie. I cóż się stało! O dwunastej w nocy przyszedł t. zw. powszechnie „nieznani sprawcy“ i wybili w „Monice“ szyby i przepędzili stamtąd tłumy sobotnich gości, bo „Monika“ jest podobno przedsiębiorstwem żydowskim. Tłumy wyszły na ulice, był wielki a haj — harmider, a szum, a protest, a policja! — I na tem się skończyło.

Choć niebezpieczeństwo nie mieckie jest stokroć razy aktualniejsze dla Litwy, niż niebezpieczeństwo żydowskie.

Litewska „Gdynia“

Za oknem ryczy syrena okrętowa, a po szybach ciemnie deszcz. Zaczął się w nocy i leje bez przerwy rzesistami kropkami, jakby to było lato. Zrózniczkowanie polityczne Kłajpedy chowa się pod gumowe płaszcze od szyl do kostek. Na człowieka, który przyjechał z Wilna w futrze i teraz wygląda jak nasłakła gąbka, patrz wszyscy z politowaniem, jako na cudzoziemca, który źle się czuje w obcym kraju.

Za chwilę zaczyna wołać druga syrena, potem trzecia. Statki widocznie przybyszą i ubywa, ruch w porcie nie ustaje. Jest doń nie daleko z hotelu „Wiktorja“. — Bardzo ślickie są mokre flizy, betony i żel-betony mola, basenów. Przy nich, poprzez maszy i reie sterczą grubie sylwetki kominów.

Port i de jure i de facto jest w ręku litewskim. Jeden z jego

CHWILI GDY NARÓD CAŁY BUDUJE PRZEMYSŁ POLSKI, UDZIAŁ W DOROCZNYM PRZEGŁADZIE POLSKIEJ WYTWORCZOŚCI I NIEZBĘDNYM IMPORTCIE NATARGACH POZNAŃSKICH JEST TWYM OBOWIAZKIEM I BEZPOŚREDNIĄ KORZYŚCIĄ.

30 Kwiecień 7 maj 1939



ward Herriot, obecny prezes Izby i premier Daladier, aczkolwiek jest rzeczą mało prawdopodobną, aby premier zgodził się na postawienie swojej kandydatury.

Sz.

starszych współpracowników wodzi palcem po okrętach, urządzeniach portowych, dźwigach i opowiada:

Stan portu w roku 1923 był opłakany. Najpierw spolił go systemem dróg litewskich, a później przyszła kolej na konserwację. Mola rozbite przez burzę, koryto pełne piachu, nadbrzeże uszkodzone.

Przytoczę panu statystykę urzędową: 8.600 m. sześć. robót murarskich, 3.000 m. sześć. bloków betonowych, 10.000 m. sześć. wielkich kamieni, 3.600.000 m. sześć. robót czepalnych. To tylko by doprowadzić do względnie uporządkowania portu i hy mogły cumować statki o zanurzeniu 7 m..

Dalsza rozbudowa

Dopiero nóżniej przyszyły roboty, że się tak wyrażę, programowe. Dźwigi. Basen zimowy. Nadbrzeże pasażerskie. Tarcze obrotowe dla wagonów. Tory kolejowe. W Sandkrug port jachtowy, o tam, naprzeciwko fabryki celulozowej! To nadbrzeże balastowe o długości 540 m. całkowicie z pali stalowych. Instalacje radiowe i sygnałowe, świetlne... tu naprzeciwko farwateru do reżni eksportowej „Maistasa“.. no, a tu, elewatory i śpichrze „Lietukisa“... Teraz chodźmy do budowanego właśnie nadbrzeża węglowego...

Iść jest niewygodnie. Pomie dzy burtami statków i przeciwną rampą, przerzucone są na kółkach pomosty, pod którymi trzeba przebiegać na czworakach. W innym miejscu dźwig wychwytuje z wnętrza angielskiego statku limuzyny i auta ciężarowe. Przez chwilę wiszą w powietrzu, jak zmokłe szczytynki, a później ustawiają się rzędem potężnych maszyn na dziedzińcu urzędu celnego. — Motoryzacja Litwy.

Oglądamy jeszcze śpichrze zbożowe Banku Litewskiego, Spółki Akcyjnej „Sandelis“, wspomniany już „Lietukis“ i bę dący w budowie śpichrz Urzędu Celnego o pojemności 22.000 m. sześć.

— To wszystko jest bardzo mało. Na wypadek więc wzrostu obrotów opracowuje się plany dalszej rozbudowy...

Rozmowa się urywa. Właściwie urywam ją sam: „Przepraszam pana, a wytworzona sytuacja polityczna właśnie teraz...“

Więc nie będzie anchlussu?

Starszy pan pochyla głowę w zamyśleniu i wtedy z runda jego kapelusza ściekają krople deszczu jak łzy. Gdy ją jednak podnosi, jest znów pewnym siebie optymistą, czy też za takiego się podaje? A później zaczyna mówić trochę otwarcie, trochę zawiłe, może za inteligentnie, w każdym razie jest to rozmowa, prowadzona na molo Kłajpedy, a nie na ulicy Memla:

— Nie wiem co pana, przybyłego z Wilna, interesuje bardziej: możliwość „nowego Anschlussu“, czy możliwość „nowego Grunwaldu“? Te dwie rzeczy, właśnie, wobec nazwane przez pana „wytworzonej sytuacji“, zdają się ze sobą zbiegać. Przypuśćmy, że nam Litwinom zależy bardziej na Kłajpedzie niż na Wilnie. To nie będzie paradoks jeśli powiem, że dlatego właśnie będziemy wołać: „Wilno!“ Tak długo oczywiście dopóki nie dojdzie do Anschlussu. Bo gdyby do niego doszło, musiałoby dojść do „Grunwaldu“. Oczywiście hasło: „Wilno“, zostaloby za mieniem w hasło: „Kłajpeda!“ Ale czy jest pan pewien, że Grunwald by się nam udał równie pięknie jak w roku 1410? — Pocieszymy się jednak i przypuśćmy, że Niemcy również mogą nie być zupełnie pewni tego wyniku. I cóż z tego za wniosek! — Oto ten, moim zdaniem, że bę dą nas tylko zachować, straszyć, w najbardziej dla nas dro gocennym miejscu, tak długo mianowicie, — jak długo zależeć im będzie, aby nie doszło do

„Grunwaldu“. — Daleki jestem od tego, ażeby w dobie tych stosunków, jakie się wytworzyły pomiędzy Polską i Niemcami, podejrzewać, że Polsce zależy na „Grunwaldzie“. Ale gdyby tak miało być w istocie, to nie Litwie, ani Niemcom, a właśnie Polsce zależeć by winno jedno cześnie i na... Anschlussie Kłajpedy!

— Ale! — urwałem — przecież słyszałem w Kownie, że interesy Polski i Litwy, najzgodniej się układają właśnie na terenie Kłajpedy i zostały wspólnie zaszachowane przez Niemców!

Starszy pan uśmiechnął się grzecznie.

— Ba, gdybyście się ciągle nie dawali zdystansować, gdyby to was ciągle Niemcy nie ubiegały!

Memel

Wróciłem z portu w ulice miasta. Ogromny sztandar ze swą styką, rozbity szylid żydowskiego banku. Poza tem większość szylidów jest nowych. Właściciele sklepów na gwałt przemalowują niemieckimi tekstami na pierwsze miejsce, litewski na drugie. Wiele jest takich tylko z tekstem niemieckim. Tam, gdzie szylidy wypisane były ongiś na szybach wystawowych, tam żaluzje opuszczone są na tyle w dół, aby górny, litewski napis zakryć przed oczyma przechodniów. Nie widzę tu właściwie nic ze wspaniałości „Vorkriegszeit“, między tamtymi domkami nie mieckiego mieszczaństwa. Natomiast szereg może osobistych, ale wielkich gmachów okresu litewskiego. Rozmachem naprzykład Instytutu Handlowego byłem naprawdę zaskoczony. W rozmiarach chce mu teraz do równać wielka kubatura gmachu... redakcji „Memeler Dampfboot“ i jestem pewien, że z własnych funduszy, od własnych czytelników.

Kłajpeda

Po ulicy idą studenci Litwini. Ulica ma głos. Nie ten inteligentno - rozbawny, handlowo-wyrozmowany, który mi przed chwilą zestawiał „Anschluss“ i „Grunwald“. Nie tylko „Memeler Dampfboot“ czują w Memlu; w litewskiej czytelni studenckiej zastałem wszystkie pisma litewskie i — wiele polskich.

Był to właśnie ckes t. zw. antyniemieckich demonstracji w Warszawie Poznaniu, i.t.d. Mogłbym o nich wiele powiedzieć. Bo żadna z gazet polskich nie miała tytułu szeregów, tak drobniagowych sprawozdań, jak właśnie litewskie. Gdzie, w jakim miejscu, wybito jakąś szybę, gdzie i wielu było demonstrantów, wszystko tam „stało“ grubym szryftem. „Lietuvos Aidas“, tego dnia wyskoczył na całą pierwszą kolumnę i dał czerwone podkreślenia aby uwypuklił tytuły. — O gdańskich „Hunden und Polen“ było tak szeroko, tak głośno, jakby to — obrażono Litwinów. — Przez cały czas, gdy popijał „szampan“ kawiarni Pienocentrasa (musując napój z serwatki) słyszałem tylko w kółko wzburzone głosy studentów litewskich. Wściekła, wybuchowa nienawiść do Niemców. Studenci potrzaskali mi ręce, niemal jakby to mnie osobiście spotkała przygoda w politechnice gdańskiej. Jeden z nich, nie umiejący prawie po polsku, gwałtem chciał mi wypowiedzieć solidarność ze studentami polskimi, „jesteśmy bardzo, bardzo...“ — A na wzmiankę o „żądaniach Prus Wschodnich“, gładził się „ak murzyn na migi po sercu. To po jego sercu. — Tak, tak, — odpowiadał drugi i również na migi przecinał Prusy, rozpołował je na mapie pomiędzy Polskę i Litwę i znów groził pięścią Gdańskowi, mieszając wyrazy rosyjskie z polskimi, bo nie chciał do mnie mówić po niemiecku.

J.M.

J. H. ROESLER.

Troska o Annabelle

Oswin chciał posłużyć Annabelle. Czy mam opowiedzieć przedtem o Oswinie? Oswin wygląda dokładnie tak jak ty, — kochany czytelniku. A więc nie będziemy już o nim mówili, gdyż w ten sposób o Oswinie powiedziałem już wszystko. Natomiast o Annabelle mógłbym opowiadać godzinami!

Annabella jest piękna jak wczesny pogodny ranek, jasnowłosa jak świeżo utkany len, Annabella ma figurę Wenusa z Mifo, ale z obydwojma ramionami. A i jeszcze jedno: Annabella jest córką ciężkiego bogacza, właściciela fabryki nici, który ma na składzie przeszło trzy miliony szpilek.

Tem nie należy pogardzać i Oswin bynajmniej nie gardzi tem. Przeciwnie, nawet więcej interesuje go ojciec niż Annabella. Taki już Oswin jest. Żeni się z majątkiem, a piękną córkę bierze na dokładkę. Prawdziwy szczęściarz z tego Oswina!

Następnego dnia ma być ślub. — Oswin przygotował już sobie frak, przygotował sobie śnieżną twardą kożusze, Oswin nawet... Nie, w tej chwili właśnie siedzi Oswin w wannie.

Wtem dzwoni telefon:

— Hallo. Oswin, to ty?

— Tak. Przy aparacie. W wannie i przy aparacie! Co jest?

— Tu Hugo. Słyszałem, że chcesz się jutro żenić?

— Owszem.

— Z córką tego milionera od nic?

— Tak.

— Z milionami zamarynowanemu w occie...

— Co takiego? — Oswin, który wychylił się z wanny, omal nie zanurzył się wraz ze słuchawką pod wpływem strachu.

— Oczywiście nigdy nie wie się niczego napewno — odpowiada Hugo, — ale niewątpliwie coś wisi w powietrzu. Jakieś historie wekslowe i wogóle jakieś historie. Chciałem cię tylko ostrzec...

Jeszcze nigdy Oswin nie mówił tak szybko w telefon, jak teraz.

— Hugo, na Boga, drogi mój, nie odchodź od telefonu! Powiedz co wiesz, ale wszystko! To byłoby przecież straszne! A ile ostatecznie zostaje?

— Ani grosza...

— A posag?

— Też go już djabeł wzięł. To znaczy dokładnie nie wiem. Dowiem się dopiero dzisiaj w nocy. Może to tylko podłe plotki, jak się to u nas zdarza. Najlepiej będzie jeśli zadzwonisz do mnie rano, ale punktualnie o godzinie 5-jej rano. O szóstej wyjeżdżam mianowicie do Freiburga. Jeśli do mnie zadzwonisz, możesz się wszystkiego dowiedzieć...

— O piątej rano?

— I to punktualnie mój kochany, później będę już za górami i lasami.

— Możesz na mnie liczyć, Hugo-nie. Trzeba ci wiedzieć, że na posag jednak bardzo liczyłem... A potem kochany Hugo-nie...

Ale Hugo powieś już słuchawkę.

Następnego dnia, punktualnie co do minuty, podszedł Oswin do telefonu:

— Hallo. Hugo. Tu Oswin...

— Kto?

— Oswin!

— A prawda, Oswin — mówi zaspany Hugo. — Bardzo ci dziękuję, żeś mnie obudził. Czy dobrze spałeś?

— Oka nie zmrzyłem — białaf Oswin. — To była straszna noc! Nie spałem zupełnie. Ciągłe musiałem myśleć o Annabelle. Rozwazałem już wszystko i wiem, jak mam postąpić. A więc co jest z ojcem i milionami?

— A co ma być?

— Opowiadałeś mi przecież wczoraj o trudnościach wekslowych...

Hugo śmieje się na cały głos do słuchawki:

— Ach, w tem wszystkim niema słowa prawdy! To wszystko wymyśliłem, tylko poto, żebyś mnie punktualnie obudził. Muszę mianowicie zdążyć na szóstą do pociągu, a mój budzik rozbił się wczoraj. Bardzo ci dziękuję, serwus...

Przed. Wd.

DLACZEGO DOTYCHCZAS NIE ZAPISAŁES SIĘ NA CZŁONKA P. C. K.

Katastrofa okrętu z emigrantami palestyńskimi

BUKARESZT. (ATE). Do portu w Konstancy nadeszła wiadomość, że statek „Kiepo” pod flagą Panamy, który wypłynął stamtąd przed tygodniem, rozbił się w wybrzeży Krety. Na statku

znajdowało się 700 emigrantów żydowskich z Polski i Czechosłowacji, którzy udawali się do Palestyny. O losach pasażerów i załogi brak dalszych wiadomości.

Lekarze domagają się odżyczenia izb lekarskich i zmiany ordynacji wyborczej

W Domu Katolickim w Warszawie odbyło się zebranie sekcji lekarzy wolno praktykujących warszawskiego oddziału Zw. Lekarzy Państwa Polskiego.

Tematem obrad były wybory do izb lekarskich, które wkrótce się odbędą. Dr. Gałęzowski i dr. Rodziewicz omó-

wili zażyczenie stanu lekarskiego, które dochodzi, w niektórych miastach jak np. w Łodzi do 75%. Obaj przedmówcy zwrócili uwagę na konieczność zmiany ordynacji wyborczej w ten sposób, aby do izb lekarskich wejść mogli tylko lekarze - Polacy i to członkowie Związku Lekarzy Państwa Polskiego.

W obradach lekarzy wzięli udział przedstawiciele innych wolnych zawodów. W imieniu adwokatów zabrał głos mec. Dmowski, Farmaceutów mgr. Machnikowski, lekarzy - dentystów dr. Szajewski, inżynierów - inż. Mioduszewski. Wszyscy wymienieni przedstawili stan zażyczenia w reprezentowanych przez siebie zawodach.

Na zakończenie obrad uchwalono rezolucję, która brzmi:

„Na całym terenie Rzeczypospolitej z wyjątkiem ziem zachodnich lekarze żydzi stanowią siłę decydującą o składzie władz izb lekarskich podczas wyborów, gdyż tworzą solidarne skupienie narodowościowe dochodzące do 75% wszystkich lekarzy (m. Łódź); w tych warunkach przeprowadzane wybory do izb lekarskich nie dają żadnej gwarancji, że izby będą rzeczywiście stały na straży „etyki”, „godności i sumienności zawodowej wśród członków” co stanowi ich ustawowy obowiązek, oraz że będą broniły należycie polskiej lekarskiej racji stanu.

Wobec tej groźnej sytuacji Związek Lekarzy Państwa Polskiego po dokonaniu odżyczenia w swych szeregach uważa za swój obowiązek wobec narodu i przyszłych pokoleń lekarskich rozpoczęcie akcji odżyczenia izb lekarskich przez wydzielenie lekarzy żydów w oddzielne „kola wyborcze” aby w ten sposób uniemożliwić głosom żydowskim zaważenie na szali wyborów.”

Należy podkreślić w zebraniu udział 354 członków sekcji lekarzy - wolno praktykujących oddziału warszawskiego. Obrady toczyły się w atmosferze jedności.



73,25 — 74,00 75,00 ost. drobne. 4% Warszawy obl. 1926 r. 5 em. — 63,75. Tendencja da pożyczek niejednolita.

Jak to było we Lwowie

Walke ze studentami stoczyła policja w Domu Techników

Wczorajszy „Kurier Poranny” przynosi za lwowskim „Dziennikiem Polskim” następujące szczegóły wypadków lwowskich:

„Spokojny przebieg miały rewizje na ul. Łozińskiego i w Domu Medyków przy ul. Stodowej. Natomiast burzliwie wypadła rewizja w II Domu Techników na na Górze Kadeckiej, który policja zdobywać musiała szturmem.

Wszystkie rewizje trwały do białego rana i dostarczyły moc kompromitującego i obciążającego materiału.

W II Domu Techników o godzinie 0.30, gdy policja zbliżyła się pod wielki gmach, jakby oczekiwano rewizji. Cały dom był rzuśnię oświetlony, a z megalomów padały ostrzeżenia: — Uwaga! Policja! — Na wezwanie policji nie otwarto bram, tak, że delegowani do przeprowadzenia rewizji prokurator i pomocni mu funkcjonariusze policyjni mundurowi i cywilni, nie mogli dostać się do wnętrza.

Na dobiek na policję posypały się z okien kamienie, granaty i żelazne kule, służące do ćwiczeń gimnastycznych, dysk, stołki i t.p.

Policja licząc się z oporem była na wszystko jednak przygotowana.

W czasie obrzucania policji rozmaitymi przedmiotami, wszystkie światła w oknach pogasły, ażeby policjanci nie mogli rozpoznać rzucających kamienie i inne ciężkie przedmioty.

Posterunkowi dostali się do wnętrza gmachu przez boczne wejście i okna parterowe.

W samym gmachu i w klatkach schodowych zawrzała jednak dal-

sza walka, gdyż z góry rzucono na policję stołki, stoły, a nawet łóżka, słowem wszystko, co miało pod ręką.

Ostatecznie jednak silnemu oddziałowi policji udało się sforsować opór, obsadzić cały II Dom Techników i przeprowadzić rewizję, która dała wręcz rewelacyjne wyniki.

Na ulicy Łozińskiej akademicy w czasie przeprowadzania rewizji zachowywali się spokojnie.

Również spokojnie i poprawnie zachowywali się studenci przy ul. Stodowej.

Wielkanocna subskrypcja na prace młodych grafików lwowskich



1. Leon Kosmulewski — „Wilno miasto Gedymina” — miedzioryt, rozmiar 37 x 23 cm. Cena 10 zł.

Zgłoszone zamówienia

Romana Gintyllówna „Zamek Trocki”, akwaforta, cena 7 złotych.

inż. Jan Borowski; Leon Kosmulewski „Wilno, miasto Gedymina”, miedzioryt, cena 10 zł.

inż. Jan Borowski, Andrzej Roztworowski, ks. Sylwester Małachowski.

Koźma Czuryło „Stare lipy” akwaforta, cena 10 zł.

p. Andrzej Roztworowski; p. Marja Sieniewiczowa.

Stanisław Żukowski „Kiermasz lwowski” akwaforta, cena 10 zł.

p. Andrzej Roztworowski. Walenty Romanowicz — „Nad świteznią” — miedzioryt, cena 8 zł.

p. inż. Jan Borowski. Józef Marcinkowski „Kościół O. Misjonarzy”, akwaforta cena 7 zł.

p. Andrzej Roztworowski; dr. Ksawery Zdzichowski.

DO REDAKCJI „SŁOWA”

WILNO, UL. ZAMKOWA 2.

Niniejszem zgłaszam gotowość nabycia drzeworytu, akwaforty, miedziorytu

nazwisko artysty

tytuł dzieła

W cenie subskrypcyjnej zł.

W razie gdy na dzieło powyższe zgłosi się co najmniej 20 nabywców i Redakcją „Słowa” ogłosi, że transakcja doszła do skutku, zobowiązuję się zakupić dzieło po wyżej zadeklarowanej cenie.

Imię, nazwisko i zawód subskrybenta

Dokładny adres

ANTONI OSSENDOWSKI.

21)

Za chińskim murem

ROMANS

Od brymy Hatamen do hotelu „des Wagons - Lits”, czyli w chińskiej wymowie „Waczon - Li”, — kwadrans drogi. Malecki, zupełnie znużony, pożegnał d-ra Wolfa i udał się do domu.

Uczony Niemiec bardzo się Maleckiemu podobał, a jego na technione, pełne głębokiej wiedzy opowiadania wywarły na nim silne wrażenie. Zegnał go więc bardzo serdecznie, prosząc, aby pozwolił odwiedzić go i raz jeszcze skorzystać z tak wyjątkowego „guide’a” i przyjemnego towarzysza wycieczek po starej stolicy bogdochanów.

Malecki był głodny i miał zamiar od razu udać się do sali restauracyjnej, gdy nagle poczuł kurcz, ścisnąjący mu szczęki. Zrozumiał, że zbliża się nowy atak febrы. Spieszenie kazał się zawieźć windą na drugie piętro i zaledwie wszedł do swego pokoju, parokszym porwał go, rzucił na kanapę, dreszczami i płomieniem ogarnął całe ciało i pozbawił przytomności. Leżał z otwartymi oczami, rzucał i miotał się, wstrząsany dreszczami. Leżał tak długo, aż zaczęło mu grać w piersi i w gardle, a wkrótce potem, krew mu się pokazała na zsiniałych wargach i płynęła coraz obficiej, ściekając z karku na koberzec, gdzie się zbierała w ciemną, prawie czarną kałużę.

Malecki z każdą chwilą słabnął. Oczy mu się zamykały powoli. Dreszcze ustąpiły. Ogarnęło go głębokie omdlenie.

Nagle rozległo się ciche pukanie do drzwi. Malecki nie odpowiedział. Pukanie powtórzyło się kilka razy, nareszcie ktoś otworzył drzwi i zajął do pokoju. Rozległ się cichy okrzyk, i dwie postacie rzuciły się do leżącego. Malecki, powróciwszy do przy-

tomności, zauważył nieznajomą twarz, schyloną nad nim. Przyjrzał się uważnie, przymrużył oczy, starając się przypomnieć sobie tego człowieka, lecz nie mógł. Znowu spojrzął. Różowa, starannie ogolona, energiczna twarz, siwe włosy i wąsy, badawcze i rozumne oczy. Nie znał tego człowieka. Obejrzał się i nie mógł zrozumieć gdzie jest. Spojrzał tylko, że leży na łóżku. Chciał zapytać o coś, poruszyć ustami, lecz nie był w stanie wydobyć najsłabszego choćby dźwięku przez zaciśnięte zęby.

Jak gdyby przez sen słyszał męski głos i rozumiał niektóre słowa:

— Kamfora dwa razy... Zupełny spokój... Nie pozostawiać samego... Obawiam się, że krwotok może się powtórzyć...

Ktoś wyszedł z pokoju, a ktoś inny, cicho stąpając, zbliżył się do łóżka i bez szmeru prawie usiadł w fotelu. Malecki zwrócił w tamtą stronę, lecz nie mógł dojrzeć, nie miał bowiem siły poruszyć głową. Wpadł znowu w stan obojętności i półomdlenia.

Oprzytomniał, gdyż uczuł ostry, krótki ból w ramieniu, otworzył oczy i zobaczył w półciemnym pokoju sylwetkę kobiety. Dojrzał sprycę w jej ręce, a później szklankę z jakimś płynem, który pocięchu wlewała mu do ust. Wypił i usnął.

Obudził się, gdy już do pokoju zająrzały pierwsze promienie słońca. Czuł się silniejszym i przypomniał sobie atak febrы, nieznajomą twarz z siwymi włosami i sylwetkę kobiety ze sprycą w rękę.

Poruszył się z trudem i zmienił pozycję.

Urządził siedzącą w fotelu kobietę w czarnej sukni. Spała. Spokojnie podciągnęła się i opuszczała pierś. Głowa zwisała tak nisko, że twarz Malecki nie mógł dojrzeć. Widział tylko złote włosy, ciemne szereczką czarną wstążką. Jasny słomkowy kapeluszek z niebieskimi kwiatami na rondzie i szare rękawiczki leżały na kanapie.

Chcąc obudzić śpiącą, zakaszłał. Drgnęła, gwałtownym ruchem podniosła głowę i niby dziecko, zaczęła przecierać oczy. Malecki nie odzywał się, i nieznajoma natychmiast usnęła na no-

wo. Lecz teraz mógł dojrzeć jej przybliżającą twarz. Zdumiał, wsparł się na łokciu i przyglądał się bacznie, nie wierząc własnym oczom. Była to Halina Orliczówna.

— Co to ma znaczyć? — pytał siebie. — Skąd się tu wzięła?... Długo się wpatrywał Malecki w tę uśpioną twarz, a coraz milszą i bliższą stawała mu się. Błada była, lecz usta paliły się szkarłatem młodej krwi.

Pogodne czoło, uwiecznione kaskadą rozrzuconych, złocistych włosów, z palącym się w nich błyskiem promieni, wdzierających się przez zapuszczone rolety, tęgnęło spokojem, uderzało niewinnością i szlachetną dumą.

Długo wpatrywał się Malecki w twarz Haliny Orliczówny, przebiegał wzrokiem od czoła do ust, do miękkich zarzysów policzków i długich, prawie czarnych rzęs. Myśl jego pracowała nieustannie. Szept bez dźwięku:

— Te uszy... czy słyszały one słowa wyznań miłosnych... czy opadały te powieki bezwładnie pod dotknięciem gorących ust mężczyzny, czy całował już ktoś te małe, świeże wargi i czy znała dziewczyna rumieniec namietności lub zawstydydzenia?...

Łapał siebie na tych myślach, a te rodziły nowe pytania.

— Co mi do tego?... Przecież przedziękuję się przez życie, a więc poznała wszystkie jego grymasy, dotknęła ją jego brudne palce, klejące się, pozostawiające ślady na duszy ludzkiej, jak na kryształach... I cóż z tego? Czy może być inaczej? Szukaj, „Karlton”, zaproszenia do łóż przez wyfraczonych, nieznajomych młodzieńców z office’ów i banków. To takie zrozumiałe!

A jednak ta myśl sprawiła mu przykreć i zabolęła go. Z nagłą niechęcią ogarnął wzrokiem postać śpiącej panny Orliczówny.

— Panna... — szepnął i uśmiechnął się drwiąco.

Gdzieś zaczął bić zegar. Wybiła siódma.

— Proszę pani, panno Halino! — szepnął, lecz nie obudził jej ten szept.

Powtórzył głośnie. Zerwała się od razu, zawstydydzona, poprawiając na sobie zmity kółniczki bluzki.

— Ojej! — szepnęła. — Zasnęłam!

(D. C. N.).



Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR WIELKI: dziś „Dziękuję z Holandji”, jutro „Faust”, we czwartek „Eugeniusz Onegin”.

TEATR NARODOWY: „Nasze miasto”.

TEATR ATENEUM: „Dziękuję z lasu”.

TEATR POLSKI: „Obrona Egan typy”.

TEATR LETNI: „Madame Sans Gêne”.

TEATR NOWY: „Week - end”.

TEATR MAŁY: „Temperamenty”.

TEATR KAMERALNY: „Dom warjatorów”.

TEATR MALICKIEJ: „Pani Bovary”.

TEATR 8.15: „Skowronek”.

MAŁE QUI PRO QUO: „Pod parasolem”.

CYRULIK WARSZAWSKI: „Kochajmy zwierzęta”.

TEATR BUFFO: nieczynny.

K I N A:

ATLANTIC: „Wielki walc”.

BAŁTYK: „Trzech przyjaciół”.

CAPITOL: „Kłamstwo Krystyny”.

CASINO: „Miodowy miesiąc”.

COLOSSEUM: „Patrol bohaterów”.

EUROPA: „Trzy niewiniątka”.

FILEARMONJA: „Za winy nie popełnione”.

HOLLYWOOD: „Pobrali się wcześniej”.

IMPERIAL: „Mściciele”.

NAPOLEON: „Trzy walce”.

PALLADIUM: „Pod gołębiami”.

PAN: „Zwycięzcy żywiołu”.

RIALTO: „Złudzenia życia”.

ROMA: „Miasto chłopów”.

STUDIO: „Sierżant Barry”.

STYLOWY: „Skradzione życie”.

ŚWIATOWID: „Prawo profesora Lindsay’a”.

VICTORIA: „Chwila pokusy”.

W Krakowie

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO: we wtorek „Temperamenty”.

We Lwowie

TEATR WIELKI: we wtorek i środę o godz. 19.30 „Świętoszek” z Bogusławem Samborskim.

TEATR ROZMAITOŚCI: „Kochajmy zwierzęta”.

W Równem

OBJAZDOWY TEATR WOŁYŃSKI: we wtorek „Cyrano de Bergerac”.

W Łucku

OBJAZDOWY TEATR WOŁYŃSKI: we wtorek „Szkarłatne róże”.

Debaty

„Polityka”

KRUSZY SIĘ GMACH ROLNICTWA

Ostry atak posła Dudzińskiego, oskarżającego ministra Poniatowskiego o dążenie do „kolchozów” i idealu zbiorowiska gospodarstw słabych, namiętna replika ministra podczas debaty sejmowej dn. 21. II. — wysunęły znów na czoło zagadnienie końcowych etapów, do których zmierza dzisiejsza polityka rolnicza.

Ta rozbieżność zdań i rozognienie sporu wskazują jednak na konieczność zrehabilitowania kursu i podania do wiadomości publicznej kierunku w którym okręt płynie.

Czytaliśmy niedawno w jednym piśmie takie zdanie: „Wiadomo, że zapas ziemi w Polsce jest mały, że nie da się stworzyć wiele samodzielnych gospodarstw, że jedyną drogą jest dążenie do pewnej socjalizacji wsi przez spółdzielczość produkcyjną, a więc w zakresie maszyn rolniczych, zbytu produktów, spółdzielczość spożywców i idea pewnych wspólnot jest wprost koniecznością”.

Zaraz potem p. minister Poniatowski w sprostowaniu urzędowym zaprzeczył kategorycznie jakoby opierał przyszły ustrój rolny nie na indywidualnych właścicielach rolnych, ale na pewnego rodzaju gospodarstwach zbiorowych i przeciwnie stwierdził, że Ministerstwo Rolnictwa i Ref. Roln. dąży przytem zarówno w drodze parcelacji jak i scalenia i uzupełnienia gospodarstw karłowatych do tworzenia jak największej liczby nowych samowystarczalnych gospodarstw”.

Nie wspomina jednak nic p. Minister o gospodarstwach dawniej powstałych, które są jeszcze samo wystarczalne, ale niezadługo mogą nimi nie być. W samem przemówieniu sejmowym mówił natomiast, że nie może jako minister odzwiać się marzeniom i myśleć tylko o gospodarstwach wielkochołopskich 12 czy 15 hektarowych, które planował w Polsce zaledwie kilka procent ogólnej ilości.

Znane dalej jest oświadczenie p. Ministra we wspomnianem wyżej sprostowaniu urzędowym, że program jego nie przewiduje w najdalszej nawet przyszłości tworzenia jakichkolwiek wspólnot czy gospodarstw zbiorowych.

Przyszłość, stan końcowy, widzi p. Minister w gospodarstwach opartych o własność prywatną zlożoną z wolnych warsztatów chłopskich.

Wytykałby stąd powinien wniosek, że uwaga ministra jest poświęcona głównie gospodarstwom średnim, jak je nazywa „warsztatami indywidualnym, własnym, związanym nadzieją z pracą na przyszłość”.

To jest ta cegła, z której ma być budowany gmach rolnictwa polskiego.

Gospodarstwa te jednak drogą ustawicznego dzielenia przesuwają się w dół do rzędu grupy mniejszych wsi utamkowo zatrudniających 1... utamkowo jedzących.

W POZNANIU „SŁOWO”

nowe można w następujących punktach sprządać:

- Arkażi
- Banku Cukrownictwa
- Banku Długiej i Półwiejskiej
- Banku Kramarskiej i Rynkowej
- Banku Marsa i Al. Marma
- Banku Półwiejskiej

Sprawdzić się może teza Lenina, że w warunkach kapitalistycznych „sieredniak razmywajęta”, — gospodarstwa średnie nikną i następuje biegunowe rozwarstwienie wsi, stwarzają z niej pole wysokiego napięcia działających sił.

Zachodzi zatem konieczność ingerencji Państwa drogą nastawienia polityki rolniczej na tory najbardziej sprzyjające do utrzymania warsztatów średnich i połączenia ich z warsztatami wielkochołopskimi.

Jak ważną jest ta sprawa i jaką do niej wagę przywiązują zwolennicy doktryny komunistycznej, charakteryzuje zdanie Lenina:

„Średnie włościaństwo jest to klasa która się „waha”, zniosła wszystkie niedole, a pomimo to jest właścicielem. Ten irracjonalny pierwiastek trzeba zniszczyć. Oprócz się na nienawiści i wrogości w stosunku do ciemniejszych i eksploatorów w ciągu wieków, a to „wychowanie” dane przez życie zmusi drobnego rolnika do szukania sojuszników przeciwko kapitalistom...” (Lenin, t. XIV str. 512)

Zespół, jakim jest wieś musi mieć warstwę dominującą producentów. Jest to prawo, które musi być przyjęte, myśląc o socjologicznej strukturze wsi. Powiększenie ilości producentów i przeciwstawienie ich wzrastającej masie konsumentów, jest zadaniem, które decydować będzie o wyrazie całej gospodarki narodowej. Wśród warstwy tej muszą znaleźć swe miejsce i gospodarstwa większe, spełniające rolę krzewicieli wyższych form kultury rolnej.

Potrzebę ich istnienia uznaje nawet tak tendencyjna książka, jaką jest praca p. Grzegorza Turrowskiego, autora zbliżonego do kół reprezentujących politykę oficjalną.

Gospodarstwa większe powinny wejść w orbitę pozytywnych zainteresowań Ministerstwa Rolnictwa i R. R. Muszą one spełniać swe zadania w stosunku do potrzeb obronności Państwa i podnoszenia poziomu produkcji rolniczej, mając wyraźnie określone zadanie zarówno polityczne, a mianowicie utrzymanie autorytetu polskiego na ziemiach o ludności mieszannej jak i gospodarcze w ścisłym powiązaniu z warsztatami drobniejszych producentów.

Gospodarstwa te powinny być postawione w warunkach rentowności, tak by mogły produkować a nie tylko służyć jako amortyzator do rozładowywania kondensujących się nastrojów biedy rolniczej.

Za temi większymi gospodarstwami idą gospodarstwa wielkochołopskie, czy „gburskie”, te, których wysuwanie na czoło rolnictwa nazywa p. Minister „marzeniem”, gdyż jest ich za mało.

Często bardzo porównujemy nasze wyniki z Łotwą, Litwą, Estonią i wypadają one bardzo dla nas niekorzystnie, nie dziwnego, gdyż są to właśnie kraje, w których „marzenie” stało się rzeczywistością.

Dalej, w naszej rzeczywistości, zaczyna się w trudnym do uchwycenia przejściu, ta podstawowa masa gospodarstw średnich, ta „ceglą” coraz drobniejsza i coraz czerwieniąca.

Przeprowadzenie wyraźnej granicy dokąd sięgać musi natychmiastowy ratunek jest o tyle łatwiejsze, o ile przyjmujemy zasadę wyrażoną wyżej, że na producentach i powiększeniu ich ilości powinna się opierać polityka rolna Polski.

Ocalenie tej warstwy od wahanja się, od kruszenia i równania w dół jest zadaniem najpilniejszym.

Wchodzą tu w grę nie tylko po sunięcia natury czysto gospodarczej i z uznaniem podkreślić nale-

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljtony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielił poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgodzimy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

ży powiedzenie p. Ministra Poniatowskiego, że „oprócz wartości czysto materialnych liczyć się należy również z wysokimi wartościami natury moralnej, ze stosunkiem chłopca do ziemi”.

Oświadczenie to nabierze może jeszcze żywszej barwy, jeśli porównamy je z miarodajnym zdaniem naszego wschodniego sąsiada.

„Dlatego, że nie mamy tego niewolniczego przywiązania chłopca do ziemi, które jest na Zachodzie, możemy liczyć na przejście drobnego rolnika na „szynę kolchozu”... (Stalin. Woprosy Leninizma, str. 305).

P. Minister Poniatowski oświadcza dalej: „ugruntować chcemy nierozzerwanie tego związku tajemnego jaki zachodzi między człowiekiem i ziemią przez niego uprawianą, oceniając ten związek jako rzecz, której niszczyć nie wolno”.

Tak ważne zdania muszą znaleźć wyraz w realnych poczynaniach polityki rolnej, czego w obecnym stanie dopatrzeć się jednak trudno. Musi być zapewniony rozwój grupy gospodarstw, na których musi się oprzeć siła Państwa Polskiego. Musi to być mur i z kruszącej się cegły nie może być budowany.

Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi i znaczenie jej rozumie dokładnie nasz sąsiad ze wschodu, którego zdanie, na zakończenie tych rozważań, pozwól sobie jeszcze raz zacytować.

„Prawo o „niepodzielności gospodarstw”, popieranie gospodarstw wielkochołopskich, wszystko to jest skierowane dla przygotowania sobie podpory we wsi i podtrzymanie w razie wojny, wojny z nami...” (Stalin. Woprosy Leninizma, str. 306).

Krzysztof Szczuyc - Niemirów

CZYTELNIJA J. Markowskiej
Tatarska 22.
BELETRYSTYKA — LEKTURA SZKOLNA — DZIAŁ NAUKOWY
OSTATNIE NOWOŚCI polskie i obce
Czynna od godz. 11 do 18.

Rodzina cesarzy brazylijskich przybywa do Rio de Janeiro

RIO DE JANEIRO PAT Brazylię odwiedzą niedługo niektórzy członkowie dawniejszej cesarskiej rodziny brazylijskiej w związku z poświęceniem mauzoleum D. Pedra II w Petropolis. Oczekuje się tu przybycia księżnej Izabelli, żony hr. Paryża i ich pięciorga dzieci, brata jej D. Pedro de Orleans e Braganza i kilku dalszych krewnych.

Jak wiadomo, ks. Izabella jest córką ks. D. Pedro de Orleans e Braganza, mieszkającego stale w Petropolis z dwoma synami, o ficerami armii brazylijskiej.

Spisek w Bagdadzie

KAIR PAT Według wiadomości, podanych przez prasę egipską, celem niedawno wykrytego spisku w Bagdadzie było proklamowanie królem emira Zieda. Spiskowcy nie wtajemniczyli go jednak w swoje cele. Wszyscy uczestnicy spisku zostali już obecnie aresztowani.

15 osób zginęło w czasie pożaru

HAKODATE (JAPONJA) PAT W nocy wybuchł tu groźny pożar w składach towarowych. Na skutek gwałtownego wiatru ogień szerzył się z przerażającą szybkością, niszcząc doszczętnie składy i 6 okolicznych budynków.

Ofiarą pożaru padło 15 osób, w tem 7 - ro dzieci.

Samochody po 5 dolarów

Niezwykła licytacja w Kanadzie

MONTREAL PAT Policja prowincji Quebec sprzedawała na licytacji automobile i motocykle, które zostały przez władze skonfiskowane. Za 18 aut i jeden motocykl otrzymano razem 111 dolarów i 50 centów.

Najwyższą cenę, jaką uzyskano za auta stanowiło 15 dolarów, dwa sprzedano po 50 centów. Przeciętna cena auta wynosiła 5 dolarów 87 centów. Motocykl uzyskał cenę 6 dolarów 50 cent.

Zadna maszyna nie funkcjonowała i nabywcy musieli po odkopaniu ich z pod śniegu, ciągnąć je do garaży.

Aut te, zwykle po niezauważonych wypadkach, właściciele woleli zostawić na ulicy, niż brać na siebie odpowiedzialność i ponieść kary. Policja ogłaszała termin zgłaszania się po maszyny, zaś gdy nikt nie domagał się ich zwrotu — konfiskowała je.

„Wampir Paryża” Weidmann przed Sądem

W SALI, GDZIE BYŁ SĄDZONY LANDRU

PARYŻ Dnia 10 bm. stanął przed sądem słynny Weidmann, „wampir Paryża”, masowy morderca. Rzadko który z wielkich procesów kryminalnych wzbudził takie niesłychane zainteresowanie. Sala jest wypełniona po brzegi, a o dostanie się trzeba było toczyć formalną walkę. Proces potrwa co najmniej dwa tygodnie, jeśli nie dłużej, ponieważ liczba świadków, których sąd ma przesłuchiwać wynosi 80 osób.

Ciekawym szczegółem jest to, że rozprawa odbywa się w tej samej sali, w której w 1921 roku sądzono i skazano słynnego Landru, którego morderstwa żywo przypominają dzisiejszą aferę „wampira Paryża”, czy „mordercy z willi „Voulzie” jak nazywają Weidmanna.

„WAMPIR” I JEGO WSPÓLNICY

Wraz z Weidmannem staną przed sądem jego wspólnicy: Roger Million, Colette Tricot — jego przyjaciółka i Jean Blanc. Weidmann odpowiadać będzie za sześć morderstw: artystki amerykańskiej Joan de Koven, pani Janine Keller, szofera Józefa Couffy, Niemca Fritza Frommmera, Raymonda Lesobre i impresarija Rogera Leblond, oraz za usiłowane morderstwo na osobach dwóch agentów policji, Poignant i Bourquin. Million oskarżony jest o pomoc w dwóch morderstwach, jego przyjaciółka o przecho wywanie ubrań i przedmiotów należących do ofiar, a Blanc o ukrywanie zbrojniców.

OPUSZCZONA WILLA W SAINT - CLOUD

Cała sensacyjna afra Weidmanna wyszła na jaw w ostatnich tygodniach 1937 roku. Od pewnego czasu zdarzały się w Paryżu i jego okolicach zbrodnie dziwaczne, których zagadki nie można było rozwiązać. 28 listopada znaleziono w piwnicy niezamieszkałej willi w Saint - Cloud trupa agenta mieszkaniowego Le sobre, a w jego kieszeni bilet wizytowy, który naprowadził na ślad jakiegoś Karrera, mieszkająca podparyskiej willi „Voulzie”. Rozpoczęto śledztwo i 6 grudnia agenci policyjni Poignant i Bourquin przeszli do owej willi. Lektor jej zasypał ich kulami z rewolweru, ale ogłuszyli go kołatką od jego własnych drzwi i aresztowali go.

MAKABRYCZNE ODKRYCIA

Karrer okazał się w rzeczywistości Eugenjuszem Weidmannem, Niemcem, urodzonym w 1908 roku we Frankfurcie nad Menem, przebywającym we Francji od kilku miesięcy. Rewizja w willi „Voulzie” i jej ogrodzie doprowadziła do poczynienia makabrycznych odkryć: znaleziono zakopane w ziemi ciała Frommmera i Amerykanki de Koven. Weidmann przyznał się do tych morderstw i do innych jeszcze, oskarżając zarazem o współudział Milliona.

Z Millionem i Blanc'em poznał się Weidmann w 1935 roku w więzieniu niemieckim, gdzie odsiadywał on karę za kradzież. W 1937 roku spotkali się w Paryżu i postanowili założyć „Instytut Piękności” i willi „Voulzie”. Nie ulega wątpliwości, że był to tylko pretekst, pokrywający cel bandy: za wszelką cenę zdobyć pieniądze — mniejsza o środki... Million zamieszkał z Weidmannem w „Voulzie”, Blanc przyjeżdżał do nich często z Colette Tricot, swoją przyjaciółką, która zresztą... porzuciła go przedko dla Milliona. Ale klientki „Instytutu Piękności” nie przybywały, pieniądze się wyczerpały, Weidmann wtedy postanowił iść w ślady Landru: zabijać.

PIERWSZA OFIARA — JOAN DE KOVEN

W hallu hotelu paryskiego poznał młodą i piękną aktorkę amerykańską Joan de Koven. Weidmannowi nie brakowało uroku osobistego, świetnie mówił po angielsku, potrafił oczarować pannę, która zgodziła się złożyć mu wizytę w jego willi 28 lipca. Nie wyszła z niej żywa. Ciało pogrzebano pod kamieniami tarasu.

SZOFRER COUFFY — JANINA KELLER — LEBLOND

6 sierpnia znów nie było pieniędzy. Weidmann pojechał więc na wycieczkę taksówką i zastrzelił w drodze jej szofera, Couffy, znajdując w jego portfelu 1500 franków. Ale i to nie starczyło na długo. Więc kiedy Weidmann wyczytał ogłoszenie Janiny Keller ze Strassburga, poszukującej pracy — zaproponował jej listownie posadę guwernantki, sprowadził do Paryża, wyjechał z Millionem po nią autem (taksówką Couffy'ego) i za miastem zastrzelił ją swym zwykłym sposobem: kulą w kark.

Weidmann przedko zaczął odczuwać jakąś specjalną przyjemność w mordowaniu, ale Million był bardziej praktyczny: „to wszystko przynosi za mało” — oznajmił i on sam już z pomocą Colette zwał do „Voulzie” impresarija Leblond'a, którego poznał też przez ogłoszenie. Trupa Leblond'a wywieziono jego autem w nocy do Neuilly i pozostawiono wraz z autem na ulicy, zadając niemałą zagadkę policji.

PIĘĆ TRUPÓW — 30.000 FRANKÓW

Piątą ofiarą Weidmanna był jego znajomy z więzienia niemieckiego Fritz Frommer, który odwiedził ziomka w „Voulzie” i .. otrzymał kulę w kark. Lup był i tym razem szczupły: 300 franków. Trzeba było ciągnąć dalej proceder. Agent mieszkaniowy Le sobre otrzymał nowego klienta, który poszukiwał willi i którego wozili autem po różnych obiektach. W samotnej niezamieszkałej willi „Mon Plaisir” ... kula w kark, ciało zakopane w piwnicy, w portfelu Weidmanna znalazło się 500 franków.

Razem więc zbrodnie te przyniosły „wampirowi Paryża” tylko 30.000 franków.

Biegli orzekli, że Weidmann całkowicie jest odpowiedzialny za swe czyny....

Pół miliona franków nagrody za informację o złodziejach klejnotów

PARYŻ PAT Towarzystwo ubezpieczeniowe, w którym zabezpieczone były klejnoty skradzione w willi znanego finansisty londyńskiego Fellovesa, a które to klejnoty ocenione były na 6 milionów franków, wyznaczyło nagrodę pół miliona franków za wszelkie wskazówki, które mogłyby doprowadzić do odnalezienia skradzionych rzeczy.

Reporządzenie o dozorze nad wyrobem i obiegem środków kosmetycznych

Minister Opieki Społecznej wydał ostatnio rozporządzenie o dozorze nad wyrobem i obiegem środków kosmetycznych.

Celuje ono w ochronę zdrowia ludności przez zapewnienie odpowiedniej jakości kosmetyków i niedopuszczanie na rynek środków szkodliwych i niebezpiecznych.

Rozporządzenie normuje z punktu widzenia sanitarnego produkcję środków kosmetycznych, wprowadzając np. zakaz używania niektórych składników szkodliwych dla zdrowia itd.

Dla środków na odwołanie, na odciski i do barwienia włosów przewidziano obowiązek rejestracji w Ministerstwie Opieki Społecznej, co pociąga za sobą specjalne badania laboratoryjne. Niektóre kosmetyki będą musiały być zgłaszane w Państwowym Zakładzie Higieny czy jego filjach. Dotyczy to kremów, szminek, środków przeciw piegom, przeciw poceniu, się, płynów do warg oraz szpilek do jamy ustnej i zębów.

Inne kosmetyki są dopuszczane do obiegu bez obowiązku rejestracji czy zgłoszenia w Państwowym Zakładzie Higieny oczywiście pod warunkiem przestrzegania zasad sanitarnych, dotyczących produkcji.

POWAŻNA POLSKA PLACÓWKA PRZEMYSŁOWA CHEMICZNO - FARMACEUTYCZNA POSZUKUJE

do działu naukowego i propagandy

MAGISTRA FARMACJI
(chrześcijanina). Podania nieoapatrzone w dokładny życiorys, bez fotografii i wskazania osób, mogących udzielić referencji — nie będą rozpatrywane. Oferty sub „Propaganda” kierować do: Stołeczne Biuro Ogłoszeń Stanisław Pietraszek, Warszawa, ul. Zgoda Nr. 9.

Odkrycie szczątków nieznanego płaza

Na brzegu w miejscowości Prowincetown w Stanach Zjednoczonych znaleziono szczątki nieznanego płaza, — przedstawiające dużą wartość dla nauki. Długość ogona tego stworzenia przekracza 9 metrów. Głowa jego przypomina budową głowę krokodyla i jest zaopatrzona w dużą ilość zębów. Odkrycie tych szczątków wywołało dużą sensację wśród miejscowych rybaków, którzy twierdzą, że są to szczątki legendarnego węża morskiego. Komisja uczonych uniwersytetu Columbia zajęła się zbieraniem tych szczątków i zbada, czy nie należą one przypadkiem do któregoś z przedhistorycznych pławów.



Jafski owoc nie jest droższy — jest tylko lepszy

Piękna i słodka Jafska Pomarańcza jest najlepszym i najtańszym eliksirem zdrowia dla dorosłych i dzieci.

Jafskie POMARAŃCZE I GREJFRUTY są najsoczystsze

OWOC PALESTYŃSKI

Incydent pomiędzy S. A. a celnikami litewskimi

Z KOWNA donoszą: Wczoraj po południu 20 członków kłajpedzkiego S.A. udało się do Tylży, gdzie zaopatrzyło się w mundur. Przywdziawszy kupione mundury szturmowcy pragnęli po wrócić do Pomicmunia, jednakże nie zgodzili się na uiszczenie cła, a nawet siłą usiłowali przedostać się na stronę litewską. Napotkawszy opór straży pogranicznej i celników — wycofali się z powrotem na stronę niemiecką. Nieco później usiłowali oni ponownie przedostać się na stronę litewską, lecz i tym razem celnicy skutecznie się temu przeciwstawili.

Na miejscu incydentu zebrał się tłum około 600 ludzi, niektórzy z nich byli uzbrojeni. Dzięki taktownemu zachowaniu się celników, incydent udało się załagodzić, przyczem członkowie S. A. zgodzili się wreszcie opłacić cło.

Nowe starcia na granicy sowiecko-mandżurskiej

TOKIO PAT Na granicy sowiecko - mandżurskiej doszło do starcia pomiędzy wojskami japońskimi i sowieckimi z powodu zajęcia 100 metrów terytorium mandżurskiego przez grupę 70 żołnierzy sowieckich.

Aresztowano 65 handlarzy narkotykami

Pomocnik Al Capone na czele bandy

PARYŻ PAT Policja paryska przeprowadziła energiczną akcję przeciw handlarzom narkotykami, w wyniku której aresztowanych zostało 65 członków rozgalezionej bandy handlarzy narkotykami.

Pierwsze informacje, które doprowadziły do wykrycia tej bandy, policja paryska uzyskała od policji nowojorskiej, która aresztowała na statku przybywającym do Ameryki przemytnika, wiozącego walizę o podwójnym dnie, przy którym znaleziono 2 kg. heroiny.

Na czele bandy w Paryżu stał jeden z dawnych gangsterów amerykańskich, jeden z najbliższych pomocników Al Capona, Faillia, który po aresztowaniu Al Capone przeniósł się ze Stanów Zjednoczonych do Francji.

Skroplenie Helium

BRUKSELA PAT W laboratorium uniwersyteckim w Lowanium udało się wyprodukować helium w stanie płynnym. Prof. van Itterbeek i asystenci jego van Dingenen i Werner otrzymali temperaturę 4,2 stopni absolutnych, odpowiadających 269 stopniom Celsjusza poniżej zera.

Zmniejszając ciśnienie ponad helium, uzyskali temperaturę odpowiadającą 3 stopniom absolutnym. Wyniki fizyków belgijskich wywołały w miejscowych kołach naukowych ogromne zainteresowanie.

Wyrok i egzekucja w 72 godziny po dokonanym napadzie

Sprawiedliwość w Niemczech działa w zawrotnym tempie. Moznaby nawet powiedzieć, że tempo to jest wprost zastraszające. Ciekawe, że statystyka, która zajęła się oznaczeniem najkrócej trwającego procesu stwierdziła, że wszystkie wypadki błyskawicznego wymiaru sprawiedliwości odnoszą się do napadów na automobilistów.

Tak więc np. 29-letni Artur Goose popełnił zbrodnię 23 lutego, został skazany na śmierć 27 tegoż miesiąca. Wyrok wykonany został już w dniu 2 marca.

Heinrich Janis, którego aresztowano w dniu 19 września roku

ubiegłego, został ścięty w dniu 22 grudnia.

Herbert Reif, który usiłował popełnić morderstwo w dniu 13 listopada, został skazany w dniu 28 tegoż miesiąca i poszedł na śmierć w dniu 1 grudnia.

Wilfgang Stoklossa został zatrzymany w dniu 4 grudnia, skazany 21 i ścięty w dniu 23 tegoż miesiąca.

Ale rekordowo krótko trwała sprawa Willi Hellera. Aresztowano go w dniu 16 grudnia. Wyrok skazujący zapadł w 72 godziny później i wykonany został jeszcze tegoż dnia.

W terenie i na torach

Jutro obradują lekkoatleci

Godzący w dobro sportu wileńskiego, lekkoatletyki, wniosek P. Z. L. A. o zniesienie okręgów w Wilnie i Białymstoku, a utworzenie zamiast tych dwóch jednego w Grodnie, spotkał się ze zdecydowaną postawą sportowców i opinii sportowej Wilna.

Jutro o godz. 17 w sali Okr. Ośrodka W. F., przy ul. Ludwisar

skiej 4, wszyscy ludzie, którzy mają na względzie dobro sportu wileńskiego zbiorą się na konferencję i wszechstronnie omówią metody zwalczania tego, niszczącego sport, wniosku.

Nowy zarząd WOZLA zaprasza na tę konferencję wszystkich sportowców Wilna. (h).

Zebranie zarządu WOZB.

W związku ze zbliżeniem się terminu I serii indywidualnych mistrzostw bokserskich Polski w Wilnie, zarząd WOZB doceniając znaczenie tego wydarzenia na losach naszego pięściarstwa, postanowił zwołać na dzień 16 b.m. zebranie zarządu. Będą omawia-

ne jedynie sprawy zorganizowania i rozreklamowania tej imprezy na wielką skalę. Wspomniane zebranie rozpocznie się we czwartek o godz. 19 w sali Okr. Ośrodka W. F. przy ul. Ludwisarskiej 4. (h)

Mistrzostwa PZN. w kombinacji alpejskiej

ZAKOPANE. Na konferencji w Zakopanem postanowiono zorganizować w dniach 18 — 20 b.m. w Zakopanem mistrzostwa PZN w kombinacji alpejskiej i w skokach.

W zawodach weźmie udział bardzo wielu zawodników naszych dzięki czemu mieć będziemy generalną próbę naszych sił narciarskich w konkurencjach zjazdowych i w skokach. Dokładny program mistrzostw P. Z. N. brzmi:

18 b.m. — bieg zjazdowy z Kasprowego w konkurencji pań i panów.

19 b.m. — otwarty konkurs skoków na Krokwi.

20 b.m. — slalom w Suchym Złobie na Kalatówkach.

Szwedzki następca tronu reprezentantem swego kraju w szermierce

SZTOKHOLM. W dniach 18 i 19 b. m. w Oslo odbędą się mistrzostwa szermiercze państw skandynawskich, w których udział wezmą drużyny: Szwecji, Norwe-

gii, Finlandji i Danji. W reprezentacji Szwecji, w turnieju szablowym, wystąpi m. in. szwedzki następca tronu, ks. Gustaw Adolf.

O mistrz. pierwszej Ligi angielskiej

LONDYN. W sobotę rozegrano szereg dalszych meczów piłkarskich o mistrzostwo pierwszej ligi angielskiej. Ciekawe wyniki notujemy: Birmingham — Wolverhampton 3:2. Bolton — Brentford 1:1. Charlton — Blackpool 3:1. Chelsea — Grimsby 5:1.

Leeds — Arsenal 4:2. Leicester — Huddersfield 0:1. Liverpool — Portsmouth 4:1. Manchester United — Astonville 1:1. Everton — Middlesborough 4:4. Preston — Derby 4:1. Stoke — Sunderland 3:1.

Nowi mistrzowie Szwecji w boksie

SZTOKHOLM. Tytuły mistrzów bokserskich Szwecji zdobyli: w wadze muszej — Stig Kreuger w koguciej — Harry Ljushammer w piórkowej — Kurt Kreuger.

w lekkiej — Eric Agreen w półśredniej — Harry Astrand w średniej — Einar Hammar w półciężkiej — Per Ericksson w ciężkiej — Olle Tandberg.

Piłkarze Niemiec na trzech frontach

BERLIN. W dniu 26 b. m. piłkarze niemieccy rozegrali trzy międzypaństwowe spotkania, a mianowicie:

We Florencji przeciwko Włochom w składzie: Platzer, Janes — Schmaus, Kupfer — Goldbrunn — Kitzinger, Lehner — Hahnemann — Gauchel — Schön — Pesser.

Druga reprezentacja Niemiec walczyć będzie tego dnia z Luksemburgiem w Luksemburgu, a wreszcie trzeci zespół reprezentacyjny stoczy mecz w Mainstadt z drugim zespołem Italji.

Sport w Pińsku

TOWARZYSKIE ZAWODY SZERMIERCZE

PIŃSK. Przed wyjazdem do Gdyni na doroczne mistrzostwa szermiercze WKS-ów Marynarki Wojennej — szermierze WKS „Kotwica” rozegrali towarzyskie spotkanie z WKS „Pińsk”, w szabl i szpadzie. Tak w jednej konkurencji jak i w drugiej zwyciężyli marynarze w identycznym stosunku 10:6.

W szabli duży sukces odniósł kpt. lek. Kozłowski wygrywając wszystkie walki (4). Pozostali szermierze WKS „Kotwica”, bosman Szustak i bosman Pundyk i Höhn wygrali po dwie walki. W drużynie WKS „Pińsk” trzy zwycięstwa odniósł ppor. Drzewieniecki. Dwa zwycięstwa niat ppor. Waryszak a jedno kpt. Reszke. Ppor. Nowicki przegrał wszystkie walki. Sędziował bosman Adamosek. W szpadzie wszystkie cztery walki wygrał bosman Höhn. Kpt. lek. Kozłowski zwyciężył trzykrotnie. Bosman Pundyk miał dwa zwycięstwa a jeden remis a bosman Szustak odniósł

tylko jedno zwycięstwo. U pokonanych ppor. Wierciński dwa razy wygrał i raz zremisował. Ppor. Drzewieniecki miał dwa zwycięstwa a ppor. Nowicki jedno. Sędziował ppor. Waryszak.

„PIERWSZY KROK PIĘŚCIARSKI”

PIŃSK. W ub. sobotę odbyły się w świetlicy — koszar miejscowego pułku zawody bokserskie WKS „Pińsk”. Startowało 12 par w tak zwanym „pierwszym kroku pięściarskim”. Zawody miały niski poziom a sędziowie łatwe zadanie. Zawody zaszczyli komendant garnizonu.

PIĘŚCIARZE WKS „KOTWICA” W GDYNI

PIŃSK. Onegdaj wyjechał do Gdyni pięściarz WKS „Kotwica” na indywidualne mistrzostwa WKS-ów Marynarki Wojennej. W drodze powrotnej mają w Brześciu rozegrać mecz rewanżowy z RKS „Kresy”.

POLSCY HOKEIŚCI BIJĄ JAPONCZYKÓW, MANDŻURÓW I ROSJAN

CHARBIN. W Charbinie rozegrany został ciekawy międzynarodowy turniej hokejowy z udziałem reprezentacji Polaków z Charbina, drużyny mandżurskiej, reprezentacji japońskiej i drużyny złożonej z emigrantów rosyjskich. Pierwsze miejsce w turnieju zajęła drużyna polska.

BIEG NA PRZELĄ O MISTRZOSTWO WO ANGLJI

LONDYN. W Lancashire rozegrany został bieg na przelaj o mistrzostwo Anglii na dystansie 10 mil. (16090 m.). Zwyciężył Jack Holden w czasie — 1:03:32 godzin.

DZIEŃ WIOSŁARSTWA NIEMIECKIEGO

BERLIN. Od pięciu lat corocznie organizowany „Dzień sportu wiosłarskiego” w Niemczech mieć będzie w roku bieżącym przebieg wyjątkowo wspaniały.

W „Dniu” uczestniczyć będzie ponad 700 towarzysów wiosłarskich w całym kraju. O godz. 11:20 w dniu 2 kwietnia r. radiostacje niemieckie dadzą sygnał startu. W tej samej chwili w kilkudziesięciu ośrodkach wiosłarstwa niemieckiego rozpoczyna się regaty „otwarcia sezonu”.

Dochód z biletów wstępu na regaty „otwarcia” przeznaczony będzie całkowicie na „pomoc zimową”.

U nas i gdzie indziej

POZNAN. Ustalony został skład reprezentacji Włoch, która w dniu 19 b.m. w Poznaniu rozegra mecz bokserski z reprezentacją Polski. Nazwiska reprezentantów włoskich w kolejności wag notujemy:

Nardecchia, Padetti, Cortesini (Bonetti), Peyre, Garbarino, Bonadio, Musina, Lazzari.

Z drużyną włoską przybędą do nas trener Klaus, oraz sędzia punktowy Cerni.

Włosi zgodzili się, aby neutralnym sędzią w spotkaniu Polska — Włochy był arbiter czeskosłowacki p. Dworak.

LONDYN. Kanadyjska drużyna hokeja lodowego Smoke Eaters rozegrała w Londynie mecz z zespołem Kanadyjczyków, mieszkających stale w Anglii.

Zwyciężyła drużyna Smoke Eaters w stosunku 4:0.

LONDYN. W dniu 25 b.m. rozegrane zostaną półfinałowe mecze piłkarskie o puchar Anglii, a mianowicie:

W Londynie walczyć będą Portsmouth — Huddersfield — Town.

W Manchesterze spotkają się drużyny: Grimsby Town — Wolverhampton — Wanderers.

Tegoż dnia odbędą się półfinały o piłkarski puchar Szkocji.

LONDYN. Po czwartkowych rozgrywkach piłkarskich Everton nadal prowadzi w tabeli mistrzostwo pierwszej ligi angielskiej, wygrywając ostatnie swoje spotkanie z Leicester City 4:0.

BERLIN. W dniach od 19 do 25 b.m. w Essen odbędą się indywidualne mistrzostwa bokserskie Niemiec. Do udziału w zawodach stanie 171 zawodników, a mianowicie:

W ub. 19, w koguciej 21, w półciężkiej 24, w lekkiej 22, w półśredniej, średniej i ciężkiej po 22, oraz w ciężkiej 19.

RZYM. Na mecz piłkarski z Niemcami (26 b.m. we Florencji) reprezentacja Włoch wystąpi w osłabionym składzie, bez 2-ch świetnych graczy Meazza i Ferrari.

Ferrari wskutek odniesionej niedawno kontuzji musi pauzować dłuższy czas, natomiast Meazza skreślony został z reprezentacji dlatego, że w ubiegłą niedzielę bez podania powodu nie wziął udziału w meczu rozgrywanym przez swój klub macierzysty, medjolańską Ambrosianę.

Z życia katolickiego

„KOŚCIOŁY W POLSCE“ — ALBUMOWE WYDANIE KU UCZCZENIU AROYPASTERZA

Komitet obchodu dziesięciolecia pracy w Wilnie ks. Metropolity powziął projekt wydania pamiątkowego albumu kościołów w Polsce ku uczczeniu Jubileata.

Wydawnictwo rozeseła już ankietę do wszystkich parafii. Zamówienia na wydanie pierwszego albumu, należy kierować do dnia 15.VII r.b. do Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Wilnie, ul. Zamkowa 6. (r)

FERJE ŚWIĄTECZNE W INSTYTUCIE WYŻSZEJ KULTURY RELIGIJNEJ

Od dzisiaj, tj. 14.III do dnia 18 IV r.b. będą trwały ferie świąteczne w Instytucie Wyższej Kultury Religijnej w Wilnie. (r)

WALCZA Z OBSTRUKCJĄ

Przeciszczające pigułki ALDOZA, znak ochronny „GORAL”. Działają łagodnie. Sposób użycia: przy nadmiernej otępiłości. Probie pudełko a 5 sztuk w cenie 0.15, a 15 sztuk 0.40

ALDOZA

„GORAL”

NA FILMOWEJ TASME

„PIĘTNO ZDRADY”

„HELJOS”

Zaczyna się wręcz podłe. Jakies ręce biegają, po klawiaturze i grają zupełnie inną melodię, niż ta, którą słyszymy. Gdy czasem na filmie aktor rusza ustami i wymawia jakieś słowa, a głosnik powtarza coś innego, sala tupie i denerwuje się. Tutaj panowało milczenie, ale niedbalstwo i lekceważenie jest tak samo duże.

Film pomimo zniszczonej i porysowanej kopii, jest bardzo dobry i po fatalnym wrażeniu na początku, „rozkręca” się coraz bardziej z biegiem akcji. Początkowo widzimy na ekranie szablonowy (reżyser podkreśla to zresztą) dramat małżeńskiego trójkąta. Dalej jednak jesteśmy świadkami subtelnie przeprowadzonej analizy psychologicznej kłamstwa i strachu przed jego skutkami. Z noweli Zweiga wziął reżyser Turzański samą kwintesencję i przy pomocy doskonałych wykonawców (Gabry Morlay i Charles Vanel) pokazał w kinowym ujęciu wszystkie pocięcia i półtony przeżyć bohaterów. Francuska marka jak zwykła nie zawodzi. Widz odczuwa i przeżywa losy bohaterów.

P. S. A propos odczuwania filmu. Dwukrotnie ostatnio otrzymała nowa gwiazda recenzentka z „Kur. Wil.” p. Romer - Ochensowska odprawę od Cate i Wysza za swe wywody i fałszywe historyczne na temat filmów. Wczoraj niezgrabnie stanął w jej obronie super - as i ultra - recenzent „Kur. Wil.” Anatol Mikułko zawiła i mętnie tłumacząc swoje ad hoc wyimprowizowane zasady pisania recenzji filmowych. Zna on kapitalne źródła „wiedzy filmowej” jak roczniki „Kina” i „Światowida” z tupetem wymija niebezpieczny zakręt, gdzie mówi o „znajomości „kuchni filmowej”, jak dotąd nieznaną mu wcale i ratuje się na wyżynach parnasu literackiego, głosząc, iż tylko „odezwanie” i „wrażenia” literata (o kim mowa?...), są podstawą recenzji. Można się od biedy z tym poglądem zgodzić, jednakże nie na tle recenzji, pisanych w „Kur. Wil.”. Jako ilustrację owego własnego „odezwania” dał passus o „zrywie z rewolwerem” (coż za sportowa terminologia) w „Wielkim wale”. Akurat ten fragment w ubogim w materiał do „odezwania” obrazie jest jednym z nielicznych dobrych i trafnych motywów nastrojowych, zgodnym z przełomem psychicznym bohaterki, która zamiast „robić użytek” z rewolweru i skanalu, wybiera rezygnację. A p. Anatol Mikułko błądzi rozczarowany, iż Luiza Rainer żadnego „użytku” z rewolweru nie robi. Śmiechu warte takie „odezwania” i takie recenzje. Całe szczęście, że czyta je tylko sam autor, korektor i czasem niżej podpisany. Ci dwaj ostatni z musu i zawodowej konieczności.

Tad. G.

Od wczoraj pogotowie przeciwlotnicze w Wilnie

WILNO. Z dniem wczorajszym nastąpił w Wilnie okres pogotowia obrony przeciwlotniczej, który powinien być wykorzystany na należyte zabezpieczenie się przed ewentualnymi atakami.

PUGOTOWIE OPL

Pogotowie OPL polega na przygotowaniu pomieszczeń i samych mieszkańców do samoobrony przeciwlotniczej, w tym celu należy usunąć wszelkie łatwopalne i bezużyteczne przedmioty ze strychów. Następnie należy zaopatrzyć okna w odpowiednie zasłony, któreby nie rozpuszczały światła elektr. na zewnątrz (czarny papier grube koce względnie okienice bez szpar).

Pozatem winno być spakowane te rzeczy, które na wypadek koniecznego opuszczenia domu trzeba zabrać ze sobą. Ponieważ alarm gazowy następuje zwykle nieoczekiwanie, należy mieć w domu zapas żywności chociaż na 1 dzień. (Robienie zakupów podczas alarmu jest niedopuszczalne).

Na wypadek, iż alarm może zastać nas na ulicy — należy mieć przy sobie dowód osobisty względnie kartę z nazwiskiem i adresem.

W czasie alarmu nie jest wskaza-

ne przebywanie w pobliżu fabryk, gazowni, koszar, ważnych urzędów i wielkich magazynów wojskowych.

NA SYGNAŁ ALARMU — LOTNICZEGO

Z chwilą ułyszenia alarmu lotniczego (w nocy!) należy natychmiast wyłączyć światło względnie przejść do zaciemnionej ubikacji.

Przechodnie znajdujący się podówczas na ulicy powinni udać się do najbliższego schronu lub bramy domu. — Jeśli alarm zaskoczy w czasie bytności w urzędzie, kinie i teatrze, lokalu publicznym itp. — trzeba zastosować się do ogólnych zarządzeń.

NALOT NIEPRZYJACIELSKI I BOMBARDOWANIE

W czasie bombardowania najlepiej jest szukać schronienia pod ścianą, która uchroni nas przed odłamkami pocisków. Z chwilą stwierdzenia obecności gazu bojowego należy powiadomić o tem swoje otoczenie. W wypadku zranienia trzeba samemu nalożyć prowizoryczny opatrunek a w odpowie-

dniej chwili zwrócić się o fachową pomoc do punktu ran.- san.

ALARM GAZOWY

W czasie alarmu gazowego nie wolno otwierać drzwi ani okien, aż do odwołania. Na ulicy zaś wolno przebywać jedynie w masce gazowej lub tamponie przeciwgazowym. Znajdując się z konieczności w terenie otwartym, unikać należy płam chemicznych i ich oparów.

ALARM POŻAROWY

Na wypadek niebezpieczeństwa pożarowego należy bezwzględnie opuścić pomieszczenie i o ile akcja ratunkowa jest możliwa — wziąć w niej udział.

KONIEC ALARMU

Alarm lotniczy, gazowy i pożarowy na terenie domu odwołać może tylko komendant OPL i tylko za jego pozwoleniem można powrócić do normalnych zajęć. Po odwołaniu alarmu, w czasie którego nieprzyjaciel stosował gazy bojowe — konieczne jest odkażanie mieszkań i wszystkich przedmiotów.

iz. A.

Podział Wilna na okręgi wyborcze

Obawy żydów. — żydzi i Klub Demokratyczny. — Magistrat wyda broszurę.

WILNO. Z dniem wczorajszym zarządzone zostały wybory do Rady Miejskiej w Wilnie z tem, że okres przygotowań potrwa do dnia 21 maja, kiedy to odbędzie się głosowanie.

W związku z wejściem w okres wyborczy, już od wczoraj tak Magistrat jak i Starostwo przystąpiły do prac technicznych, przewidzianych w kalendarzyku wyborczym.

Poza spisem wyborców, sporządzenie którego leży w obowiązku Magistratu, przystąpiono do podziału Wilna na okręgi i obwody.

Sporządzenie wykazów ulic, włączonych do obwodów, będzie zakończeniem tych wstępnych przygotowań.

Wraz z pracami podziału mia-

sta Magistrat wyznaczy lokale wyborcze, w których odbędzie się głosowanie. Wzorem lat ubiegłych lokale wyborcze będą mieściły się w szkołach powszechnych.

Rozpisanie wyborów nastąpiło akurat w okresie rozmów, prowadzonych przez dr. Wygodzkiego. Rozmowy te miały na celu połączenie wszystkich żydów w jeden blok. Jak się okazuje, rozmowy te nie dały rezultatów.

Wobec rozbicia rokowań, przywódcy ugrupowań żydowskich chcą ratować żydowski stan posiadania w Radzie Miejskiej, postanowili interwenjować u rabina Rubinsztejna, który ma możliwość porozumienia się z Ozone, aby żydom zapewniono odpowiednią ilość miejsc w Radzie. Ponadto

żydzi zamierzają wejść w porozumienie z Klubem Demokratycznym, (który ma kontakty z organizacjami pracowniczymi), a to celem dokonania wspólnego podziału kandydatów w okręgach w wypadku, gdyby podział miasta nie odpowiadał interesom żydów. Podobne porozumienie zawarte zostało podczas ostatnich wyborów w Warszawie i dało żydom spodziewane rezultaty, bowiem w wielu wypadkach radni żydzi przeszli głosami wyborców — Polaków.

Nieależnie od akcji stronnictwa i ugrupowań, Magistrat również szykuje się do akcji wyborczej. M.in. ma być wydana broszurka, która strująca prace Magistratu w ciągu ub. kadencji, opracowana bardzo szczegółowo.

Najnowsze odkrycia na Zamku Grodzieńskim

WILNO: W niedzielę wieczorem w sali Związku Zawodowców Literatów Polskich przy ul. Ostrobramskiej 9 p. konserwator Kleszkowski wygłosił niezwykle ciekawy referat p.t. „Najnowsze odkrycia w Zamku Grodzieńskim”.

Tradycja i bań, snująca się wokół zamku grodzieńskiego, jest niezwykle bogata i pełna tajemnic. Lecz bogactwo i niezwykłość, które one niosą, przewyższają o wiele odkrycia, dokonywane w czasie prac archeologicznych.

ZAMEK KRÓLA ST. BATOREGO
Z renesansowego zamku króla Stefana Batoro, który został wzniesiony w drugiej połowie XVI wieku do czasów dzisiejszych przetrwał tylko jeden budynek. Postać jego jest jednak tak dalece skażona, iż niczem już prawie nie przypomina dawnego wyglądu.

Istnieją wprawdzie sklepienia, szczyty murów oraz inne elementy, które mogą ułatwić dokładną rekonstrukcję. Ponieważ zabityłki zamku Batoro pochodzą z okresu, objętego historią — prace nad odtworzeniem jego architektonicznej przeszłości, nie sprawiły wiele trudu i zostały one już zakończone.

ZAMEK WITOLDA

Inaczej przedstawia się historia góry zamkowej, która rozpoczyna się od XIV wieku wstecz a obejmuje gotycki zamek Witolda i inne, wcześniejsze budowle. W dziedzinie tej jest jeszcze dużo do zrobienia i praca ta jest tem trudniejsza, iż brak jest zupełny źródeł pisanych. Jest tylko pewnym to jedno, iż zamek Witolda został zburzony przez Batoro i ustąpił miejsca nowej rezydencji królewskiej.

PRAOPE WYKOPALISKOWE

Wstępne badania archeologiczne naprowadziły na szczątki murów obwodowych i fundamentów jednej ba-

szty. Następnie pod licznymi warstwami wykryto mury świątyni XIII w. w kształcie prostokąta z dwoma filarami pośrodku. Po przekopaniu nawierzchni do głębokości 8 m. natrafiono na ślady osiedla gospodarczego, pobudowanego wzdłuż drogi, wyłożonej balami z pni sosnowych. (XI w.).

Prace wykopaliskowe w miejscu zabudowań gospodarczych dały duże rezultaty. Stwierdzono, iż budynki te były drewniane i miały drewnianą podłogę, w środku której wpuszczano były słupy. (Słupy to odgrywały zapewne rolę konstrukcyjną). W górnych warstwach drzewa znaleziono liczne ozdoby i sprzęty użytku domowego, pochodzące zapewne z okresu litewskiego (kolja bursztynowa, grzebień, siekierka, ostroga, nożyczki.)

ŚWIĄTYNIA

Najcenniejsze jednak rezultaty dały ostatnie miesiące ubiegłego roku, gdy został odkopany zut świątyni. Pozwoliło to na odtworzenie jej planu sytuacyjnego, który znów umożliwił rekonstrukcję. Okazało się, iż była to bazylika trójnawowa, z których główna wydzieleną była trzema słupami i miała przeszło kopułowe (wzór bizantyjski). Następne prace dały jeszcze bardziej sensacyjne rezultaty. Mianowicie w górnych warstwach natrafiono na ceramiczne dekoracje, które były wmurowywane w lica ścian. Ozdoby te wykonane były z dwukolorowych (ciemno wiśniowe i zielone) kwadratowych płytek, układanych w krzyże.

Pozatem w jednej ze ścian zachował się głazik, a w pobliżu znaleziono szereg podobnych, luźno leżących. Według dawnej teorii, głaziki te speł-

niały rolę rezonatorów. Obecnie rola ich tłumaczona jest chęcią osuszenia muru kamiennego. Po zestawieniu tych wszystkich fragmentów i skopowaniu ich na papierze, otrzymano już mechanicznie prawie 100 proc. rekonstrukcję ściany.

WPLYWY KULTURY WSCHODU
Analiza planu i domniemanej ewolucji świątyni nasunęła myśl analogii, które można odnaleźć w istniejących jeszcze pomnikach architektury z tego okresu.

Okazało się, iż ową — zburzoną świątynię — przypomina niemal całkowicie grodzieńska cerkiew na Koloży, pochodząca z późniejszego wieku.

Różnica polega jedynie na kształcie słupów, podtrzymujących sklepienie i na ścięciu narożników. Analogie, jeszcze dalej idące odkryto pomiędzy cerkwią Przemienienia Pańskiego w Czernihowie z XI wieku. Cerkiew ta posiada identyczne rzędy wysmukłych okien, podobne dekoracje ścian bocznych. Inne jest tylko rozwiązanie kopułowe, których tam jest 5, oraz inne są słupy i ścięcia narożników.

Wszystko to wskazuje, że wzorów „na cerkwi prawosławnej w Grodnie i Koloży, szukać trzeba na Rusi kijowsko - czernihowskiej.

Utwierdza w tem jeszcze ten fakt, że w kronikach ruskich jest wzmianka o pożarze cerkwi w Horodnie. Dalsze przekopy doprowadzą może do tego, iż uda się stwierdzić, czy istniał związek artystyczny z architekturą Bułgarii, w której większość cerkwi nosi ten sam charakter.

iz. A.

Tym Wszystkim, którzy okazali serce i współczucie przy oddaniu ostatniej posługi po śmierci męża mego

S. ↑ P.

Dr. Wacława Pellkana,

tą drogą wyrażam z serca płynące szczere Bóg zapłać.

Zona i Córeczka.

Wszystkim instytucjom i osobom, które wzięły udział w uczczeniu

S. ↑ P.

Ludwika Abramowicza

i dały dowody życzliwości, składamy tą drogą podziękowanie.

RODZINA.

PODZIĘKOWANIE.

Serdecznie dziękuję p. Dr. Wacławowi Karnickiemu, p. Dr. Eugeniuszowi Waszczukowi oraz personelowi lekarskiemu i pomocniczemu oddziału położniczego Szp. św. Jakóba, a w szczególności siostrze Irenie Wirganowicz za troskliwą opiekę i uratowanie życia i zdrowia córce mojej Janinie Łopackiej.

Józef Rogowicz.

Przyspieszenie ferji na USB.

WILNO Rektor U.S.B. zarządził z dniem dzisiejszym ferie wielkanocne na uniwersytecie. Jak wiadomo, ferie miały się rozpocząć 20 marca, lecz rektor uznał za niezbędne ich przyspieszenie.

Uroczystość 30-lecia pracy scenicznej Haliny Dunin-Rychłowskiej

Fakt, że sztuka Grzymały Siedleckiego jest wzniośnieniem, zwalnia mnie od omawiania tego utworu. Pozwól sobie tylko wyrazić zdziwienie, że pisarz tej miary co Grzymała - Siedlecki nie zakaże grać tej ramoty. Nie zwalnia mnie



Jubilatka p. Halina Dunin - Rychłowska, widziana oczami naszego karykaturzysty p. E. Jeśmanowicza.

to jednak od zapytania: dlaczego na 30-letni jubileusz wybrano jubilatce właśnie rolę babci, tkniętej wyraźnie paraliżem postępowym i lekko zidjociałej?

Na tem pytaniu skończymy to wszystko, co można by nazwać krytyką, a przejdźmy do opisu uroczystości jubileuszowej, która stała się piękną manifestacją najserdeczniejszych uczuć Wilna dla p. Haliny Dunin - Rychłowskiej. Wyrazili te uczucia przedewszystkiem aktorzy, grając bez wyjątku doskonale. Na pierwszym miejscu wymienić tu trzeba p. Wł. Surzyńskiego, który dziwacznej postaci amerykańzowanego szlachcica dał siłę i jakiś niepokój, czyniący go interesującym, w jego romantyczno-widlanym poczynaniach, przyczem mówił ciekawą gwarą angielsko - polską. Doskonale egzaltowaną, kochliwą, a wcale jeszcze ponętą wdówką gospodynią była pani W. Szczepańska. Świetnego szlagona - próżniaka odtworzył mistrz L. Wołkajko, tegoż syna również

dobrze p. L. Tatarski, a ich dialog z piosenką należy do najlepszych momentów tej sztuki. P. I. Jasińska rozśmieszała już samem pojawieniem się na scenie, a jej komizm był pierwszorzędny gatunku. Przemilią harcerką była p. W. Nawrocka. Aż przyjemnie patrzeć, jak pięknie rozkwita ten talent na Pohulance. P. Kępka Baterski stworzył przekonujący typ chłopca Cwiciaka.

Jak już powiedziałem Babunia jest w tym utworze mocno przylupia. Żeby ją uczynić sympatyczną, na to trzeba było gry p. Dunin-Rychłowskiej, która rysunkiem postaci, głosem i dreptaniem nadała jej miłą pogodę, pozwalającą nie myśleć o tem, że w tej siwiutkiej główce szczyty są trochę nie w porządku.

Z tem wszystkiem ramota Grzymały - Siedleckiego ma doskonałe role. To jednak trzeba jej sprawiedliwie przyznać. Nic więc dziwnego, że przy sumiennej reżyserji K. Wyrwicz - Wichrowskiego i staraniach całego zespołu, można było się szczerze bawić na tej dziwnej sztuce.

Po drugim akcie odbyła się uroczystość jubileuszowa, rozpoczęta gorącą owacją publiczności. Na scenie wśród całego ogrodu światowego, przemówił do czcigodnej jubilatki najpierw wiceprezydent Nagurski, w imieniu miasta. W imieniu Towarzystwa Popierania Sceny mówił mec. Engiel, w imieniu Teatru i zespołu lyr. Pobóg - Kielanowski, imieniem ZASP, prezes tutejszej filji, p. Ilcewicz, imieniem teatru „Lutnia” p. Wyrwicz - Wichrowski, oraz dwaj przedstawiciele zespołów technicznych obu teatrów p. p. Butkiewicz i Romanis.

Teatr był przepelniony. Po przedstawieniu odbył się w hotelu „George’a” bankiet, na którym imieniem dziennikarzy przemawiał red. Hryniewicz.

Wl. Laudyn.

Pożar w kościele św. Ignacego

WILNO Wczoraj rano w kościele garnizonowym św. Ignacego w czasie nabożeństwa powstał pożar za wielkim ołtarzem. Pożar powstał od iskry z kadzielnicy. Spłonął kilim, figurki od jasełek i inne przedmioty. Na miejsce była wzywana straż ogniowa.

WILNO Wczoraj około godziny 9 -ej rano powstał pożar w budce inwalidzkiej przy ul. Zamkowej róg Królewskiej.

Wyzucony z piecyka żarzący się węgiel spadł na paczkę z zapalnikami, które eksplodowały, powodując że ogień z tak gwałtowną siłą ogarnął całą budkę i znajdujące się w niej towary. Z sprzedawczyni ledwie zdołała wydostać się na zewnątrz.

Mimo akcji ratunkowej i wezwania straży ogniowej, towar spłonął doszczętnie. Budka uległa częściowemu zniszczeniu.

Gdy solenizantowi zabraknie pieniędzy..

WILNO Józef Kurnowicz (Klonowa 25) przechodząc ul. Sofijaną został zaczepiony przez jakiegoś osobnika, który zażądał pieniędzy na wódkę. Gdy napastowany odmówił, opryszek ugodził Kurnowicza pięścią w twarz i ponowił żądanie.

Na alarm, wysłany przez napadniętego, wynusiciel zaczął uciekać lecz został zatrzymany. Okazało się, że jest to niejaki Konstanty Karpowicz (Koszykowa 58) Z okazji swych imienin Karpowicz od dwóch dni pił, a gdy zabrakło pieniędzy, postanowił je zdobyć napastując przechodniów

Cement, KOKS, „Kresopora” Wilno, ul. WIELKA 2. Tel. 24-10
Sprzedaż na województwa: Wileńskie, Nowogródzkie i Białostockie wagonowo i torowo.

KRONIKA WILEŃSKA

W TOREK
Dzisiaj 14
Małydy
jutro
Kiemens

Wschód słońca g. 5.41
Zachód słońca 5.17

PROGNOZA POGODY
w dniu 15 marca 1939 roku
Chmurno i niejasno opady. Ciężko. W nocy większe przymrozki tylko na wschodzie i w górach. Wiatry zachodnie umiarkowane, na wybrzeżu dość silne.

DYZURY APTEK
Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: — Sapożnikowa (Zawalna 41), Rodowicza (Wielka 33), Augustowskiego — (Mickiewicza 10). Narbuta (S. to Janki 2), Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Hotel „St. Georges”
w Wilnie.
Pierwszorządny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

Hotel Europejski
w Wilnie
pierwszorządny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

KOŚCIELNA
— Rekolekcje dla pań z inteligencji organizuje Sodalicia Marjańska Pań pod przewodnictwem Ks. dr. Kazimierza Kucharskiego w dn. od 15—20 bm. o godz. 19-ej.
— Karty wstępu w Domu Soda. (Zamkowa 8), godz. 17—19 codz.
— Rekolekcje Wielkopostne Chrześc. Zw. Z.w. odbędą się w dniach 22, 23, 24 i 25 marca 1939 r. od godz. 20-ej w Katedrze.

— Zarząd Sodalicii Marjańskiej A-czek zawiadamia, że wyjazd do Kalwarii na Rekolekcje Zamknięte dla Akademickich nastąpi w sobotę dnia 18. marca o godz. 17.30 (pierwsza grupa) i o godz. 18.30 (druga grupa). Zbiórka w „Ognisku” — (Dzielnica Sarniewskiego).
— Wycieczka na Łotwę. Zarząd Bratniej pomocy Pol. Młod. Akad. U. SB. przypomina, że termin zgłoszenia się na akademicką wycieczkę na Łotwę upływa w dniu jutrzejszym (15. III. 1939 r.).

ZEBRANIA I ODCZYT
— 361 Środa literacka de wtorek. We wtorek 14 bm. na „Środzie literackiej” odbędzie się dyskusja p. t. „Teatr, krytyka i publiczność”. Dyskusję zgaia prof. M. Limanowski poczem przemawiać będą dyr. Pobóg — Kielanowski, dr. Jerzy Orda, reżyserzy i artyści Teatrów Miejskich oraz przedstawiciele publiczności.
— „Estetyka wnętrza” odczyt pod tym tytułem wygłosi ks. Piotr Śledziwski na „Czwartku dyskusyjnym ZPOK” w dniu 16 marca br. w lokalu Zw. ul. Jagiellońska Nr. 3/5 m. 3) Początek o godz. 6.30. Wstęp wolny.
— Z Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego. We wtorek w sali Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego (Meropolitana 1) — X. Al. Mościcki wygłosi odczyt p. t. „Marsz i cześć Międzynarodówki”. O godz. 19-ej. Wstęp wolny.

ROZNE
— Pokaz gospodarczy. Liceum Gospodarcze ZPOK zawiadamia, że we wtorek dn. 14 bm. o godz. 17-ej w lokalu szkoły przy ul. Bazylijskiej Nr. 2/17 odbędzie się pokaz: „Przetwory pomarańcze (marmolada z marchwi i pomarańcze, diem pomarańczową, skórka pomarańczowa smażona i surowa, confitury)”.
— Wstęp na pokrycie kosztu produkcji 1 zł, dla członków ZPOK — 75 gr. W razie ogłoszenia pogotowia O.P. i Gaz. pokaz odbędzie się w następnym wtorek. 1215—757

TURYSTYKA
— Polskie Biuro Podróży „Orbis” przypomina, że w dniu 15 marca upływa ostateczny termin zapisów na wycieczkę Wielkanocną do Kowna, — która wyruszy w dn. 7 kwietnia rb.

TEATRY I MUZYKA
— Wielki Koncert Sergiusza Beethoveniego. We czwartek 16 marca staraniem Związku Studentów Rosjan USB. odbędzie się w sali Śniadeckich USB (S. to Janki 10) wielki koncert solowy opery La Scala z Mediol. Serg. Benioniego. W programie: — Czajkowski, Glinka, Grieg, Rimski-Korsakow, Wagner, Verdi i inni.
— Początek o godz. 8-ej wiecz.
— Przedprzedaż biletów w firmie „Polfoto” — Mickiewicza 23.

— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE**. „W perfumerji” — na przedstawieniu wieczorowym! Dzisiaj o godz. 18-ej (6-ej wiecz.) „W perfumerji”. — Ceny popularne.
— Jutro o godz. 20-ej „Gałązka rozmarny”.

Redaktorzy działów: Władysław Bodak — sprawy młodzieżowe, Teodor Bujnicki — recenzje teatralne, dr. Walerjan Charkiewicz — recenzje literackie, Tadeusz Cieszewski — recenzje filmowe, Jadwiga Dziwulska — recenzje teatralne warszawskie, prof. Michał Józefowicz — recenzje muzyczne, Władysław Laudyn — sport, hr. Henryk Lubieński — informacje polityczne polskie, Władysław Łepkowski — kronika lokalna wileńska, Józef Mackiewicz — reportaż społeczny, Stanisław Mackiewicz — polityka wewnętrzna i zagraniczna, Konstanty Syrowicz — sprawy społeczne i kulturalne, Konstanty Szychowski — kronika Ziemi Wschodnich, Marjan Szydłowski — kronika sądowa, Barbara Toporska — niedzielny dodatek literacki, Karol Zbyszewski — feljton p.t. „W Wilnie Stolicy”.

Konto P. K. O. Nr. 700.724

Programy radjowe

WARSZAWA
Wtorek, 14 marca 1939 roku
6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. — 11.15 Koncert solistów. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja po południowa. 13.00 Przerwa. 15.00 „Wszędzie jest życie — i na dnie oceanu”. 15.15 Skrzynka ogólna. 15.30 — Muzyka obładowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.03 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Przegląd aktualności finansowo gospodarczych. 16.30 „Bajki Lafontaine’a” — audycja z płyt. — 16.50 „Kół Przewaliskiego” — pogad. 17.00 Koncert kameralny. 17.25 Nowe drogi morskie rybactwa. — pogadanka. 17.35 „Z pieśnią po kraju” — aud. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.05 „Mignon” — opera w 4 aktach. 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.15 Przegląd prasy.

WARSZAWA
Środa, 15 marca 1939 roku
6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. — 11.15 Lekkie suity. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja po południowa. 13.00 Przerwa. 15.00 „Nasz koncert”. 15.30 Muzyka obładowa. — 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 — Wiadomości gospodarcze. 16.20 Dom i szkoła. 16.35 Pieśń o Mece Pańskiej w wykonaniu Chóru Świętokrzyskiego z objaśnieniami. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Nasz język” — audycja. 18.40 „Dyskutujemy”. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycja informacyjna. — 21.00 „Opowieść o Chopinie” — audycja. 21.35 Poezja wieku złotego — kładrańs poetki. 21.55 Przerwa. 22.00 — Koncert z okazji święta narodowego Węgier. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. —

WILNO
Wtorek, 14 marca 1939 roku
6.56 Pieśń. Patrz program warszawski. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna. 8.50 „Higiena życia codziennego” — pogadanka. Patrz program warszawski. 11.15 Tańce w muzyce symfonicznej. Patrz program warszawski. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.25 Sprawy wiejskie. — 13.15 Muzyka niemiecka. Patrz program warszawski. 16.00 Bajki Lafontaine’a. Patrz program warszawski. 18.00 Sylwetki sportowców. 18.05 Utwory fortepianowe. 18.20 „Rembrandt i fotografia” — gawęda. Patrz program warszawski. 23.15 Zakonczenie programu.

BARANOWICZE
Fala 577 mtr. Sygnał trąbka K. O. P.
Wtorek, 14 marca 1939 roku
6.57 Pieśń poranna. 8.10 Nasz program i wiadomości dla naszej wsi. — 8.20 Koncert poranny. 11.15 Koncert solistów. 14.00 Wesołe melodie śpiewa Chór Dana. 14.20 Wiadomości z naszych stron. 14.30 Koncert popołudniowy. 15.15 Skrzynka ogólna. 18.00 „Porady rolnicze”. 18.10 Muzyka. 23.15 Zakonczenie programu.

TEATR NA POHULANCE
Dzisiaj o godz. 18-ej
„W PERFUMERJI”
Ceny popularne.
Teatr w Głębokiem. Dzisiaj Teatr Miejski z Wilna gra w Głębokiem — „Człowiek za burtą”.
— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”**. Dzisiaj „Podwójna buchalterja”.
Jutro przed zejściem na czas dłuższy z repertuaru „Roxv i jej drużyna” z J. Kulczycką i K. Wyrwicz Wichrowskim.
Od dłuższego czasu czynione są przygotowania do premiery operetki „Lizystrata”.

CO GRAJĄ W KINACH?
CASINO: — „Wielki Walc”.
HELJOS: — „Piętno zdrady”.
JUTRZENKA: — „Zdobycwa serc”.
LUX: — „Piomienne serca”.
MARS: — „Władczyni”.
MUZA: — „List do matki”.
KPW: „OGNISKO”: — „Nie znała milość”.
PAN: — „Konflikt”.
ŚWIATOWID: — „Rok 1914”.
R. K. „ZNICZ”: — „Granica”.

NOTATKI RADJOWE

„MIGNON” — OPERA THOMASA
Transmisja z opery poznańskiej
Opera „Mignon” była pierwszym dziełem scenicznym Ambroise Thomasa, które zdobyło 55-letniemu wówczas kompozytorowi prawdziwe uznanie. Melodyjność tej opery, elegancja, podbiły publiczność paryską ubiegłego stulecia, zyskując powodzenie na scenach w Paryżu a potem w innych teatrach operowych. Do najefekowniejszych fragmentów opery należy aria Cyganki Mignon „Znasz li ten kraj...” oraz polonez w III akcie.

Librette opery osnute jest na tle dzieła Goethego „Wilhelm Meister”. Akcja jest wysoce dramatyczna i skomplikowana, zresztą charakterystyczna dla ówczesnego teatru.
Operę tę usłyszą radiosłuchacze z transmisji z Teatru Wielkiego w Poznaniu dnia 14 marca o godz. 20.05. Jako wykonawcy wystąpią: Emma Szabranśka, H. Dudiec - Łatoszewska, Raczkowski, Gruszczyński, Urbanowicz, Fontanówna i W. Szpinger. Reżyserja K. Urbanowicza.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

PODWÓJNA BUCHALTERJA

Ofiary
Zamiast kwiatów na grób s. p. Dr. W. Pelikana w Widzach na Pomoc Zimową Bezrobotnym — Jan Piłsudski — 10 zł.
Zamiast kwiatów na grób s. p. Władysława Zawadzkiego na Pomoc Zimową Bezrobotnym — Jan Piłsudski — 10 zł.

Zamiast kwiatów na grób s. p. profesora Władysława Zawadzkiego składa Marjan Strumiłło — 30 złotych.

Zamiast kwiatów na trumnę s. p. Profesora Władysława Zawadzkiego — na „Towarzystwo Przyjaciół Dzieci” (konto P. K. O. 702.080) składają: X. Prof. Dr. Bronisław Żongolowicz 25 zł.
Walentyna Horoszkiewiczówna — 5 zł.

SPROSTOWANIE W Nr. z d. 11 bm., ofiara Adamostwa Zawadzkiego na użeczeniu s. p. Prof. Władysława Zawadzkiego na Bratnią Pomoc złożoną została w kwocie zł. 30, a nie zł. 20 jak omyłkowo wydrukowano.

OGŁOSZENIE

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że Wojewódzki Urząd Rozjemczy do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w Wilnie orzeczeniem z dnia 10 marca 1939 r. otworzył postępowanie układowe w stosunku do zobowiązań dłużnych obciążających fundusz pozostały po zmarłym Witoldzie Wagnerze, a składający się z majątku ziemskiego Wójtowno Gudelskie vel Gudelki, gm. sołectwiczki pow. wil.-trockiego, majątku ziemskiego Pawłowo gm. turgielskiej, pow. wil.-trockiego, oraz nieruchomości miejskiej w Wilnie przy ul. Wielkiej Nr. 49.

Nadzorcą z upoważnieniami przewidzianymi w art. 76 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24 października 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 5/36 r. poz. 59) oraz w myśl § 18 rozp. Min. Sprawiedliwości. Skarbu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 24 kwietnia 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 40/36 r. poz. 300) został mianowany adw. Zygmunt Buyko.

Zgodnie z § 15 powołanego rozporządzenia z dn. 24 kwietnia 1936 r. osobom zainteresowanym przysługują prawa zaskarżenia wyżej wskazanego orzeczenia Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego do Sądu Okręgowego w Wilnie za pośrednictwem Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego (Wilno, ul. Ostrobramska 19—5) w terminie 2 tygodniowym od dnia ogłoszenia niniejszego
(—) W. Wękwicz
Przewodniczący
Wojew. Urzędu Rozjemcz.
w Wilnie 1252.



NASIONA
poleca
W. WELER, Wilno
Sadowa 8, tel. 10—57.
Zawalna 18, tel. 19—51.
Ceny wysyłamy bezpłatnie.

FUTRA
karakułowe, fokowe, lisy srebrne, błękitne i t. d.
LEON ŁOPUSZAŃSKI
ZAMKOWA 4.
Płaszcz damskie, jesienki najnowsze modele.
Wielki wybór.
Ceny najniższe.

GRUŻLICA
P & U C
jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla pici, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób p. u. c. nych, brochu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu itp. stosują preparaty „Balsam Trikolan-Age” który ułatwiając wydzielanie się płwociny, usuwa kaszel, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego. Sprzedają apteki.

Kupno i sprzedaż

12 HEKTAROW, dom nowy, — 3 pokoje, kuchnia, spiżarka, przedpokój — nad Wilją, las sosnowy — okolica sucha — letnisko. — Tanie sprzedaje. Jadwiga Mazurowa, kolonia Aldesa, poczta Bystrzyca k/Wilna. 1244—781

DOM w pobliżu ulicy Legionów, w bardzo dobrym stanie (dewniany) o 8 miejscach z placem 2040 mtr. kw., z komorami 220 zł. miesięcznie, sprzedam natychmiast na dogodnych warunkach. Dowiedzieć się ul. Stucka 17 m. 1

SPRZEDAM działkę gruntu 20 — 30 ha ze starymi budynkami od Wilna 28 km. od st. Rykonty 3 km. Zgłoszenia. Witoldowa 12-a m. 1. Niejelowa.

UWAGA — OKAZJA! do wydzierżawienia PIEKARNIA, gotowa do użytku w dobrym punkcie, stacja, fabryka dykt, tartak, letnisko, jedyna piekarnia. Dowiedzieć się: st. Niemce, M. Jelt. 1225—767

NIWELATOR „Gerlach” z kołem poziomem — kupię. Urząd Wojewódzki, pok. 38, godz. 8—15.

Przyjmuję zamówienia na wszystkie **MEBLE STYLOWE** — wykonanie solidne z najlepszych materiałów. Kupuję meble stare i zamieniam na nowe.

„OKAZJA”
Wileńska 26 — telef. 29-95. 1042

SPOWODU wyjazdu do sprzedania salon. Makowa 9 — 1. 788

Lokale

POSZUKUJĘ 5-pokojowego mieszkania z wygodami w okolicy W. Pohulanka, Zakretowa i t.d. oferty do „Słowa” dla A. S. 1223—765

DO WYNAJĘCIA POKÓJ, niekremujące wejście Witoldowa 55-b m. 2. 1224—786

Nauka

Z DNIE 1 kwietnia br. otwarty został Państwowy Roczny Kurs Przetworstwa owoców i warzyw przy Państwowym Szkole Ogrodnictwa w Poznaniu. Blizszych informacji udzieli sekretariat Szkoły, Poznań, ul. Dąbrowskiego 159 tel. 71-46. Prospekty kursu przesyła się na żądanie. 1253



Ostatni dzień
Następny program
Piękny film polski
W. A. Marczewskiego
KONFLIKT
„SERCE MATKI”
REPREZENTACYJNE KINO „CASINO”.
Olbrymi sukces!
Przecudowna muzyka nieśmiertelnego JOHANNIA STRAUSSA
WIELKI WALC
„CASINO” DLA WSZYSTKICH. WSZYSTCY DO „CASINO”.

HELIOS | Szczytowe arcydzieło kinemat francuskiej „PIĘTNO ZORADY”
Wspaniały dramat w. noweli STEFANA ZWEIG’a
Reż. TURZANSKI
W rol. gl.: GABY MORLAY i CHARLES VANEL.
Najpr.: Atracja kolor. i akcja nośc.

MARS | Na większy film doby obecnej „WŁADCZYNI”
Od Chamberlaina — do... Chamberlaina.
Role główne: ANNA NEAGLE i ANTON WOHLBRUECK
Konflikt z Rosją. Wojna Krymska. Bunt szczytów arabskich ze słynnym Machmudem na czele. Szarża Leckiej i B. w. y. Zdobycie Sebastopola i rzeź pułków generała Gordona.
Problem kanału suezkiego t. zw. „Złoty punkt świata”. Wielka demokracja z trwania.
Bilety w honorowe i ulgi nieważne.

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID”, Mickiewicza 9.
Najciekawszy film produkcji polskiej „ROK 1914” Nowe wydanie.
W rol. gl.: ŚWOSARSKA, CONTI, SKIEWICZ, KURNAKOWICZ i in.
Początki seansów o g. 4-ej. w Święta o g. 2. i 9-ej.

Nasiona warzywne i nasenne
najlepszych hodowli krajowych i zagranicznych. KARBOLINE sprzedawane przez D. K. M. p. leca
Wileński Środek Leczy
Syndykat Rolniczy
Wilno, Zawalna 9 Tel. 223.

TAPCZANY
meble klubowe,
pokrycia meblowe poleca
Wacław MOŁODECKI
Wilno, Jagiellońska 8.

Poszukują pracy

ADMINISTRATOR ziemskiego majątku, kawaler, lat 30, Polak, poszukuje posady, ukończył szkołę gospodarza w Liskowie. Długoletnia praktyka zagranicą w Sudetach, Czechosłowacji, przy wysokiej kulturze. Adres: poczta Juchnowice - Turoni - Kościelna m. Buzyny, Piotr Michnikiewicz. 1183

RZĄDCA - pisarz, kawaler, z dobrą praktyką w dużych majątkach, chłubne świadectwa i referencje — przyjmie pracę od 1 kwietnia. Łaskawe oferty kierować: Spółdzielnia S. S. p-ta Turgiele dla N. K.

RZĄDCA, lat 38, poszukuje posady — może być pod dyspozycję i na ordynarję. P-ta Zduńska Wola sk. 8. 1235

PISARZ samotny, w średnim wieku, — przyjmie posadę pisarza księgowego w majątku lub w innym przedsiębiorstwie. Referencje dobre i świadectwa. Wymagania skromne. Zgłoszenia do Administracji „Słowa” dla E. W. lub Wilno, ul. Tatrzańska 15—5 dla E. W.

EKONOM 6 lat praktyki w większych majątkach. Znajomość księgowości, hodowli, gospodarki leśnej. Lat 32, żonaty, na ordynarję. Referencje. Poszukuje posady od zaraz. Poczta Worniany, folwark Siekańce, Kazimierz Krupski.

KRESLARZ, przyjmuje wszelkie prace w swym zakresie: plany, projekty etc. Ceny niskie. Oferty do Administracji „Słowa” dla „Kreslarza W.”.

PRZYJMĘ posadę kierowcy samochodowego do 60 zł. mies. — obeznany z mechaniką samochod. Adres w Administracji „Słowa”.

ROBOTNIK fizyczny, młody, zdrowy, silny, poszukuje pracy. Piętkiewicz Michał, Wierszuliński poczta Rzesza, gm. Rzesza.

Nowootwarty Chrześcijański SKLEP KOLONIALNO-OWOCOWY
Stanisław Kopacz
Mickiewicza 4
poleca wyborową KAWĘ, delikatesy, owoce, wino, wódki, wędliny wiejskie. Ceny niskie.

Praca zaofiarowana

KUCHARKA - gospodyni znająca się dobrze na hodowli drobiu i robieniu wędlin — z dobrymi świadectwami potrzebna zaraz. Zgłaszać się 14 bm. o godz. 9—11 w Hotelu Georges’a — Wilno. Halina Świętozcka.

POTRZEBNA służąca - gospodyni samodzielna w średnim wieku — do wszystkiego, z dobrym gotowaniem, spokojna, uczciwa, dobre polecenia i dobre świadectwa. Kalwaryjska 31—1. 1188—737

POTRZEBNA służąca - gospodyni samodzielna, wiek 30—35 lat, bez wielkiego prania, naprawdę dobre gotowanie konieczne. Spokojna, uczciwa, do bre polecenia i świadectwa. Adres w Adm. „Słowa”. 1251

Zguby

ZGUBIONA w dniu 11 marca 1939 r. „Książkę zakup”, wydaną przez Państwowy Monopol Tytoniowy w Wilnie na imię Władysława Mackiewicza — unieważnia się. 1249—788

Różne

NIE ZAŁĄCZAĆ ZNACZKÓW. Nowe życie — dobrobyt osiągniesz nadsyłając datę urodzenia. Adresować: Studio „Paldini” Kraków, Tomasz, skrytka 652.

MŁODA, bardzo ciężko chora na cukrzycę osoba blaga o pomoc na leczenie (w postaci insuliny lub środków na nią). Łaskawe ofiary prosi składać do Adm. „Słowa” dla chorej na cukrzycę.

WDOWA z pięciorgiem małych dzieci bez żadnych środków do życia blaga o jakąkolwiek pomoc. Łaskawe ofiary składać do Administracji „Słowa” dla „sieroty”.

BARDZO biedna chora staruszka prosi łaskawych czytelników o starą białe ubranie i wsparcie. Łaskawe ofiary składać w Administracji „Słowa” dla staruszki.